Cena numeru zł. 3

GRATIS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PIĄTEK 7 LIPCA 1950 ROKU. Nr 185

Solidarność mas pracujących świata

unicestwi zbrodnicze cele imperialistów USA w Azji

Wezwanie Światowej Federacji Związków Zawodowych

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła następujący komunikat:

„Światowa Federacja Związków Zawodowych otrzymała oświadczenie Centralnej Rady Zjednoczonych Związków Zawodowych Korei Północnej i Południowej w sprawie inwazji amerykańskiej na Koreę. Zebrano również informacje, dotyczące pierwszych akcji, podejmowanych przez liczne organizacje związkowe, dla obrony narodu koreańskiego.

Światowa Federacja Związków Zawodowych aprobuje i popiera wszystkie organizacje związkowe, które wnoszą protest przeciwko zbrojnej agresji amerykańskiej na Korei.

Te protesty pracujących mężczyzn i kobiet całego świata będą niewątpliwie rosnąć i znajdą swój wyraz w konkretnej i czynnej solidarności z bohaterskim narodem koreańskim.

Interweniując zbrojnie na Korei, imperialiści amerykańscy publicznie odsłonili w obliczu uczciwych ludzi całego świata swoje zbrodnicze cele. Wszelkimi środkami, nie wyłączając wojny, wspierają oni wszystkie ustroje faszystowskie w rodzaju tego, który istniał na południu Korei. Komisja śledcza Światowej Federacji Związków Zawodowych już w marcu 1947 r. zdemaskowała w obliczu opinii światowej reżim terroru, który srożył się na południu Korei przy współudziale i pomocy wojskowej władz amerykańskich.

Imperializm amerykański pragnie podporządkować ONZ całkowicie swojej polityce wojennej. Zmusił on Radę Bezpieczeństwa do podjęcia nielegalnej decyzji w sprawie interwencji w wewnętrzne sprawy narodu koreańskiego. Rada Bezpieczeństwa nie uczyniła najmniejszego wysiłku dla ustalenia istotnego znaczenia wydarzeń na Korei. Takie metody narażą ją na wielkie niebezpieczeństwo samo istnienie ONZ.

Pracujący całego świata powinni wiedzieć, że w chwili obecnej robotnicy, chłopi, inteligenci, mężczyźni i kobiety prowadzą na Korei walkę na śmierć i życie przeciwko swym odwiecznym gnębicielom: panom feudalnym, właścicielom ziemskim, kapitalistom, zdrajcom sprawy ludu, popieranym wczoraj przez imperialistów japońskich, a dziś przez miliarderów amerykańskich. Lotnictwo amerykańskie bombarduje cywilną ludność koreańską, aby okazać pomoc wszystkim tym wyzyskiwaczom.

Cały naród koreański powstał do wielkiej i słusznej walki o wyzwolenie. Jakiekolwiek były by siły imperializmu, nie uda się im zwyciężyć narodu, który walczy o wolność. Ostateczne zwycięstwo narodu koreańskiego będzie zwycięstwem zwolenników pokoju na całym świecie.

Światowa Federacja Związków Zawodowych wzywa wszystkie należące do niej organizacje do podjęcia natychmiast wszelkich możliwych akcji w poszczególnych krajach, celem skutecznego przeciwstawienia się szatańskim planom amerykańskich podżegaczy wojennych oraz celem poparcia bratnich związków zawodowych Korei, które walczą wraz z całym narodem koreańskim o wyzwolenie swego kraju.

Solidarność z narodami Azji nie jest pustym dźwiękiem. Stanowi ona żywotne zadanie, stojące przed pracującymi, a w szczególności przed pracującymi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii i innych krajów kapitalistycznych.

Światowa Federacja Związków Zawodowych wzywa wszystkie, wchodzące w jej skład organizacje do zorganizowania Światowego Tygodnia czynnej solidarności z narodem koreańskim. Światowa Federacja Związków Zawodowych zaleca organizowanie manifestacji ludowych z żądaniem natychmiastowego wycofania z Korei amerykańskich sił zbrojnych, poczynając od 10 lipca 1950 r.

Lud Południowej Korei zrzuca jarzmo kapitalizmu

Zbrojne powstanie ludowe przeciw klice Li Syn Mana — Armia wyzwoleńcza kontynuuje pościg za nieprzyjacielem — Protest Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ONZ

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ PARTYZANTÓW POŁUDNIOWO-KOREAŃSKICH

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi — powołując się na informacje Koreańskiej Agencji Telegraficznej, że partyzanci koreańscy wspierani przez chłopów, rozwijają ożywioną działalność w okolicach miasta Taikiu, które jest ważnym centrum komunikacyjnym południowej części prowincji Północny Kensan. Powstanie ludowe, które wybuchło w okolicach Taikiu, wywołało zamęt i rozprzężenie wśród marionetkowych wojsk południowo-koreańskich. Partyzanci nieprzerwanie atakują marionetkowe wojska i policję w okolicach miasta Kensan na południowy wschód od Taikiu.

Oddziały partyzanckie rozwijają ożywioną działalność na tyłach wojsk kliki Li Syn Mana, zwłaszcza w prowincji Południowa Czolla i w południowej części prowincji Kensan.

PROTEST KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ W ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych zakomunikował, iż sekretarz generalny ONZ Trygve Lie otrzymał od ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen Ena depeszę z 2 lipca br., zawierającą oficjalny protest przeciwko zbrojnej interwencji USA w Korei oraz bestialskiemu bombardowaniu ludności cywilnej przez samoloty amerykańskie.

RZĄD LI SYN MANA PRZENIÓSŁ SIĘ NA POŁUDNIE

PEKIN (PAP). Radio tokijskie, powołując się na doniesienia z Pusan, podaje, iż rząd Li Syn Mana ponownie zmienił miejsce pobytu, przenosząc się z Taiden do Czendiu, położonego w odległości 80 km na południowy zachód od Taiden.

MASOWY ZACIĄG OCHOTNICZY DO ARMII PÓŁNOCNO-KOREAŃSKIEJ

PEKIN (PAP). Jak donosi radio Phenjan, tysiące młodych patriotów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zwracają się do rządu z prośbą o wysyłanie ich na front. Już na drugi dzień po zdradzieckiej napaści Li Syn Mana na Koreę Północną, ponad 30 tysięcy młodych chłopców wyraziło chęć zaciągnięcia się do Armii Ludowej. Od 1 lipca do armii zaciągnęło się 115 tysięcy młodych patriotów.

PANICZNA UCIECZKA WOJSK LI SYN MANA.

NOWY JORK (PAP) — Agencja „Associated Press“ donosi z Korei Południowej, że wśród żołnierzy południowo-koreańskich, którzy uciekli z Suwon, panował nieopisany popłoch. Komunikaty oficjalne nazywają takie cofanie się „ewakuacją“ — pisze korespondent „Associated Press“ — lecz żołnierze amerykańscy w Korei określili to cofanie się, jako paniczną ucieczkę. „Associated Press“ podaje następnie, że zarówno wśród korespondentów prasowych jak i wśród oficerów amerykańskich panuje pogląd, że armia Li Syn Mana jest rozbita.

* * *

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera podaje z Tokio, że w dniu 5 lipca doszło do starcia między żołnierzami północno-koreańskimi a oddziałem amerykańskim. Rzecznik sztabu Mac Arthura potwierdził tę wiadomość, zaznaczając, że nie posiada informacji odnośnie skutków tego starcia.

Korespondent Reutera podaje, że wojska północno-koreańskie obeszły pozycję amerykańską, posuwając się dalej naprzód, w kierunku południowym.

DALSZE SUKCESY ARMII WYZWOLEŃCZEJ.

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Tokio, że oddziały północno-koreańskie wyparły wojska południowo-koreańskie do punktu położonego w pobliżu Osan, w odległości 18 km. na południe od Suwon. Oddziały północno - koreańskie — depeszuje korespondent Reutera — które obeszły pozycje amerykańskie, posunęły się w kierunku południowym i znajdują się między wysuniętą naprzód pozycją amerykańską a głównymi siłami amerykańskimi.

Kobiety polskie pozdrawiają

walczące o wolność kobiety koreańskie

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny Ligi Kobiet wystosował do Demokratycznego Związku Kobiet Korei Północnej depeszę, w której, przesyłając w imieniu 1,5 miliona swych członkiń i wszystkich kobiet polskich gorące pozdrowienia walczącym kobietom Korei, pisze m. in.:

„Kobiety polskie solidaryzują się z Waszą sprawiedliwą walką, potępiając jak najostrzej brutalną i bezprawną napaść imperialistów amerykańskich i ich popleczników, protestując z głębokim oburzeniem przeciwko bandyckim nalotom bombowców amerykańskich na spokojną ludność Korei, na kobiety i dzieci.

Jesteśmy przekonane, że demokratyczne i pokojowe siły Korei, odniosą pełne zwycięstwo w walce o szlachetną sprawę wolności i zjednoczenia swojej ojczyzny“.

Bezczelne próby nacisku

ze strony Ameryki na państwa Bliskiego Wschodu

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Damaszku, że komisja spraw zagranicznych parlamentu syryjskiego powzięła uchwałę, zalecającą rządowi „ZACHOWANIE NEUTRALNOŚCI W SPRAWIE KOREI“.

W tej samej sprawie odbyło się posiedzenie rządu. Posiedzenie to zostało przerwane przez ambasadora amerykańskiego w Damaszku, Keeley, który przyjechał do gmachu rady ministrów i zażądał natychmiastowej audiencji u premiera. Posiedzenie rządu zostało przerwane na 45 minut.

W kołach dziennikarskich podaje się, że ambasador amerykański, dowiedziawszy się, że niektórzy członkowie rządu zamierzają przeciwstawić się uchwale Rady Bezpieczeństwa, postanowił przerwać posiedzenie gabinetu i interweniować u premiera. Po interwencji ambasadora amerykańskiego, rząd wznowił narady, lecz nie powziął jeszcze żadnej uchwały.

Pierwszy statek chiński w drodze do Gdyni

PEKIN (PAP). — W związku z podpisanym ostatnio między Chińską Republiką Ludową a Polską układem handlowym rozpoczęła się wymiana towarowa między obu krajami.

Statek chiński „Annan“ z ładunkiem towarów przeznaczonych dla Polski znajduje się już w drodze do Gdyni.

Warszawa — do dyspozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Odpowiedź PKOP na pismo Stałego Komitetu

WARSZAWA (PAP) — W odpowiedzi na pismo Sekretariatu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał depeszę następującej treści:

Drodzy Przyjaciele!

Polski Komitet Obrońców Pokoju zawiadamia Was, że Warszawa jest do Waszej dyspozycji jako siedziba drugiego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Wola walki o pokój, ożywiająca setki milionów ludzi na całym świecie, którą usiłował pogwałcić reakcyjny rząd włoski, zamykając granicę Włoch przed delegatami kongresu — w naszym kraju będzie mogła znaleźć pełny i swobodny wyraz.

Stolica Polski Ludowej doszczętnie zburzona w czasie ostatniej wojny, wzniesiona z gruzów i popielisk przez bohaterski wysiłek polskiej klasy robotniczej i mas pracujących — jest dumna, iż może zapewnić warunki pracy Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju.

Naród polski i lud Warszawy z radością powita przedstawicieli walczącej o pokój ludzkości.

(—) POLSKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU

Warszawa, dnia 5 lipca 1950 r.

☆ ☆ ☆

W październiku roku bieżącego odbędzie się w Polsce II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Ze wszystkich części świata, z krajów wolnych i tych, które znajdują się jeszcze w jarzmie imperialistów i które walczą o wyzwolenie, zjadą się do nas przywódcy ruchu pokoju, aby dokonać przeglądu sił i ustalić wytyczne dalszej walki przeciwko atomowym ludobójcom.

W myśl postanowień Stałego Komitetu Obrońców Pokoju II Światowy Kongres miał odbyć się w Genui. Rząd włoski jednak zawiadomił organizatorów kongresu, że odmawia delegatom wiz wjazdowych do Włoch.

Tchórzliwa decyzja rządu włoskiego, czy też jego amerykańskich mocodawców imperialistycznych nie jest w stanie przeszkodzić miliardowej armii obrońców pokoju w odbyciu tej ważnej narady. Wiele jest już na świecie stolic wolnych narodów, które poczytują sobie za zaszczyt udzielenie gościny najwyższemu parlamentowi pokoju.

W roku ubiegłym wysługujący się amerykańskim podżegaczom wojennym rząd francuski usiłował utrudnić obrady I Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przez odmowę wiz wjazdowych znacznej części delegatów. I Światowy Kongres nie mógł się w całości odbyć w Paryżu. Obradował on w Paryżu i w Pradze i z tych dwu stolic rozległ się na cały świat głos sześciuset wówczas milionów obrońców pokoju.

W ciągu roku dzielącego nas od I Kongresu ruch obrońców pokoju jeszcze bardziej wzmocnił swe siły, jeszcze bardziej okrzepł. Apel Sztokholmski, domagający się zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który pierwszy użyje broni atomowej, zmobilizował do walki dalsze setki milionów ludzi różnych poglądów politycznych i różnych wierzeń religijnych.

Jest nas już miliard obrońców pokoju, zorganizowanych dokoła niezwyciężonego Związku Radzieckiego — ostoi pokoju. Jest nas miliard ludzi nienawidzących wojny, nienawidzących podżegaczy wojennych, miliard wrogów atomowych ludobójców, którzy od polityki przygotowywania agresji przeszli do bezpośredniej agresji. Jest nas miliard ludzi, miłujących pokój i wolność, pragnących w pokoju budować przyszłość wolną od strachu przed wojną, głodem i nędzą. Tego głosu nie uda się imperialistom zagłuszyć eksplozjami na Korei, ani kompromitującymi ich autorów bezmyślnymi szykanami wizowymi.

Głos miliarda obrońców pokoju rozlegnie się z Polski na cały świat.

Naród polski wysoce ceni sobie okazany mu zaszczyt. Zasłużyliśmy nań nie tylko ogromem zniszczeń i ofiar poniesionych w wojnie z faszyzmem, ale przede wszystkim wysiłkiem i pracą nad odbudową i rozbudową naszego kraju, będącego ważnym ogniwem w ruchu pokoju, naszą pracą nad umocnieniem solidarności, przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, naszą walką z podżegaczami wojennymi, z wrogami pokoju.

Delegatów, którzy przybędą do nas ze wszystkich krańców świata, przywitamy meldunkami o dalszych osiągnięciach w walce o pokój. W ten sposób stworzymy najbardziej wyraziste tło dla obradującego w Polsce parlamentu pokoju.

Aktywiści pokoju w Polsce

przygotowują się do woj. zjazdów obrońców pokoju

WARSZAWA (PAP). W całym kraju odbywają się rozszerzone plenarne posiedzenia wojewódzkich komitetów obrońców pokoju z udziałem aktywu z powiatów, gmin i gromad oraz przedstawicieli „trójek“. Przedmiotem obrad jest sprawozdanie z wyników akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, nakreślenie planów pracy na zasadzie doświadczenia zdobytego w tej akcji i przygotowanie do wojewódzkich zjazdów obrońców pokoju.

Na plenum WKOP w RZESZOWIE, po referatach podsumowujących wyniki dotychczasowej działalności Komitetu, uchwalono zorganizować w lipcu masowe zebrania sprawozdawcze, które stanowić będą przygotowanie do zjazdu wojewódzkiego i ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju, który odbędzie się 1 września br., w rocznicę napaści hitlerowców na Polskę.

W SZCZECINIE na plenarnym posiedzeniu WKOP wygłosił referat sprawozdawczy prof. Wyższej Szkoły Inżynieryjnej dr Terebuche, który stwierdził olbrzymi wzrost ruchu obrońców pokoju w całym świecie i w Polsce.

Strajki w Austrii

WIEDEŃ (PAP). — Przez Austrię przechodzi fala strajków. Robotnicy domagają się podwyżki płac. Od 20 czerwca trwa w Karyntii strajk lakierników i pracowników malarskich. We wtorek rozpoczął się strajk 700 lakierników i pracowników malarskich w górnej Austrii. W Salzburgu strajkują robotnicy 4 wielkich tartaków. W Styrii trwa strajk robotników rolnych.

Również robotnicy innych gałęzi przemysłu występują z żądaniem podwyżki płac.

Już 56 milionów podpisów złożono pod Apelem Sztokholmskim w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Jak wynika z danych, które napływają do Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, od dnia 30 czerwca do 5 lipca Apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, domagający się zakazu broni atomowej, podpisało na terenie całego Związku Radzieckiego 56 milionów 807 tysięcy 705 obywateli radzieckich.

Aprobując jednomyślnie oświadczenie Rady Najwyższej ZSRR i podpisując apel, domagający się zakazu broni atomowej, ludzie radzieccy popierają w całej pełni pokojową stalinowską politykę zagraniczną rządu radzieckiego i wyrażają swą solidarność ze wszystkimi zwolennikami pokoju na całym świecie.

Podpisując Apel Sztokholmski, kołchoźnicy, traktorzyści i kierowcy kombajnów zobowiązują się przeprowadzić zbiory bez zarzutu, dać państwu więcej zboża i tym samym wnieść swój wkład w dzieło obrony pokoju.

W Moskwie Apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju podpisało już dotychczas 2 miliony 887 tysięcy osób.

W Leningradzie pod apelem złożyło podpisy 1 milion 300 tysięcy osób, w Kijowie — 437 tysięcy, w Baku — 405 tys., w Tbilisi — 244 tysiące, w Swierdłowsku — 323 tysiące, w Odessie — 256 tysięcy, w Stalingradzie — 168 tysięcy, w Gorkim — 248 tysięcy.

Akcja zbierania podpisów trwa w dalszym ciągu na terenie całego Związku Radzieckiego.

Akcja zbierania podpisów pod apelem, domagającym się zakazu broni atomowej przekształciła się w potężną, ogólno-narodową manifestację ludzi radzieckich, gotowych do obrony sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

„Plan Schumana“ przymierzem handlarzy armat

Wspólne oświadczenie 7 Partii Komunistycznych Europy Zachodniej

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji, Komitet Naczelny Niemieckiej Partii Komunistycznej, Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej, Komitet Wykonawczy Partii Komunistycznej W. Brytanii oraz Komitety Centralne Partii Komunistycznych Holandii, Belgii i Luksemburga ogłosiły wspólnie następujące oświadczenie:

Przedstawiciele Partii Komunistycznych Francji, Niemiec, Włoch, Wielkiej Brytanii, Belgii i Luksemburga zbadali zgubne konsekwencje, które przyniosłyby wprowadzenie w życie tzw. „Planu Schumana“ dla pokoju światowego i interesów ich narodów.

Przedstawiciele Partii Komunistycznych wymienionych krajów uważają zgodnie ten plan, podyktowany przez imperialistów amerykańskich, za istotny etap w przygotowaniach do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

„Plan Schumana“ stanowi nowe pogwałcenie układów poczdamskich, uwieczniając podział Niemiec na 2 części, co daje amerykańskim podżegaczom wojennym możność ponownej prowokacji, w jeszcze szerszej skali, niż ta, której dopuścili się obecnie w Korei.

Plan ten stanowi również pogwałcenie Karty ONZ.

„Plan Schumana“, stanowiący przedłużenie „Planu Marshalla“, zmierza do przekształcenia Zachodnich Niemiec pod kontrolą amerykańską w polityczną, gospodarczą i wojskową bazę w Europie do wszczęcia trzeciej wojny światowej. Zmierza on do całkowitego włączenia do bloku atlantyckiego kapitalistów niemieckich, uważanych przez amerykańskich podżegaczy wojennych za najważniejszą siłę agresji w Europie. Ułatwia on odbudowę w Niemczech Zachodnich armii pod dowództwem dawnych generałów hitlerowskich.

Realizacja projektu Schumana doprowadziłaby do podporządkowania przemysłów górniczego i metalurgicznego, a następnie całokształtu gospodarki Francji, Włoch, Belgii, Luksemburga, W. Brytanii i Holandii kontroli kapitalistycznych magnatów Ruhry, pod rozkazami finansistów z Wall-Street. Przemysł i rolnictwo tych krajów stałoby się w ten sposób dodatkiem do przemysłu wojennego Niemiec Zachodnich, pracującego na imperialistów amerykańskich. W grę wchodzi utworzenie arsenału bloku atlantyckiego, w formie największego kombinatu wojennego, jaki Europa kiedykolwiek widziała. Jest to przymierze handlarzy armat, skupiające pod kierownictwem potentatów dolara hitlerowskich przemysłowców Ruhry i francuskiego komitetu stalowego, który od dziesiątków lat zdradza interesy Francji, przymierze, obejmujące niektórych królów przemysłu wojennego Anglii i wielkich przemysłowców Belgii i Luksemburga.

(Dokończenie na str. 2)

Dnia 8 bm. o godz. 18
w Hali Sportowej ZS „Włókniarza“ na Widzewie
w związku z obradami Rozszerzonego Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Przem. Włókienniczego i Odzieżowego odbędzie się wielki wiec pod hasłem:
„Jedność klasy robotniczej całego świata gwarantem pokoju“
Zaproszenia rozdzielają rady zakładowe

W obronie Murzynów

WARSZAWA (PAP). — Ogólnopolska Liga do Walki z Rasizmem wystosowała na ręce gubernatora John Battle w Richmond — Virginia (USA) energiczny protest w obronie niewinnie skazanych ostatnio na śmierć siedmiu Murzynów.

Przeobrażająca siła przodującej nauki

W zamieszczonym na łamach „Prawdy" artykule wstępnym pt. „Przeobrażająca siła przodującej nauki" czytamy m. in.:

W kraju naszym odbyło się ostatnio kilka twórczych dyskusji, dotyczących najważniejszych gałęzi nauki radzieckiej.

Otwarta na łamach „Prawdy" swobodna dyskusja w sprawach radzieckiego językoznawstwa stanowi historyczny etap w rozwoju materialistycznej nauki o języku.

W swych wspaniałych pracach w dziedzinie lingwistyki, towarzysz Stalin stworzył klasyczny wzór twórczego zastosowania metody dialektycznej do nauki o języku. Prace towarzysza Stalina w kwestiach językoznawstwa stanowią nowy wybitny wkład do teorii marksistowsko-leninowskiej oraz uzbrajają badaczy wszystkich dziedzin nauk społecznych w nowe tezy teoretyczne.

Towarzysz Stalin sprawił, że z symplifikowania, wulgaryzacji i idealizmu w nauce o języku nie pozostał kamień na kamieniu. W pracach towarzysza Stalina upatrują uczeni radzieccy bojowy program uzdrowienia językoznawstwa radzieckiego oraz jego twórczego rozwoju na prawdziwie naukowej podstawie marksistowskiej.

Troszcząc się o rozwój i rozkwit przodującej nauki partia nasza, towarzysz Stalin, wzywają uczonych radzieckich do śmiałych dociekań twórczych, do głębokiego uogólnienia nowych zjawisk życia, do zdecydowanej walki przeciwko zgnuśniałości, skostnieniu, zastojowi, do śmiałego rozwijania na terenie nauki zasadniczej krytyki i samokrytyki.

„Jest rzeczą powszechnie uznaną — zaznacza towarzysz Stalin — że żadna nauka nie może się rozwijać i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki" *). Taka jest wielka żywotna zasada rozwoju nauki.

W kraju naszym — po raz pierwszy w historii — państwo w tak olbrzymim zakresie sprawuje pieczę nad twórczym rozwojem nauki, troszczy się o jak najwydatniejszy wzrost jej roli w wielkiej sprawie budowy komunizmu. Nauka — to potężny oręż w rękach narodu, budującego nowe społeczeństwo. W innej zgoła sytuacji znajduje się nauka w krajach kapitalistycznych, gdzie nie służy ona narodowi, lecz klasom wyzyskującym. W nauce burżuazyjnej panują reakcyjne poglądy idealistyczne, krzewią się teorie ludobójcze.

Prześladując postępowych uczonych, wodzireje obozu imperialistycznego usiłują podporządkować naukę celom przygotowania nowej wojny. **Nasza przodująca nauka radziecka toczy zdecydowaną walkę przeciwko reakcyjnej nauce burżuazyjnej.**

Na czym polega wielka przeobrażająca siła przodującej nauki?

Przede wszystkim na tym, że nauka ta pomaga zrozumieć prawa rządzące rozwojem przyrody i społeczeństwa, pomaga zmieniać, przebudować w drodze rewolucyjnej świat w interesach postępu, dla dobra narodu. Cała gigantyczna działalność przeobrażająca naszej partii opiera się na przodującej nauce rewolucyjnej. Więź nauki z działalnością praktyczną, więź teorii z praktyką, ich jedność stały się gwiazdą przewodnią partii Lenina—Stalina. Światowo-historyczne zwycięstwa socjalizmu w Związku Radzieckim, zwycięski marsz naszego narodu do komunizmu stanowią wspaniały triumf marksistowsko-leninowskiej nauki o społeczeństwie, o budowie socjalizmu i komunizmu.

„Siła i żywotność marksizmu-leninizmu polega na tym — mówi towarzysz Stalin — że opiera się on na przodującej teorii, odzwierciedlającej prawidłowo potrzeby rozwoju życia materialnego społeczeństwa, że podnosi teorię na odpowiedni poziom i uważa za swój obowiązek wykorzystanie do dna jej siły mobilizującej, organizującej i przeobrażającej".

Wielki koryfeusz nauki, towarzysz Stalin rozwija twórczo marksizm-leninizm. Nie ma ani jednej gałęzi nauki i kultury w której nie znalazłaby odbicia kierownicza myśl, twórczy geniusz Wielkiego Stalina.

Nauka radziecka jest nauką przodującą. Rozwija się ona na trwałej podstawie nauki Lenina—Stalina. Przed naszą nauką życie stawia coraz to nowe zadania, podyktowane interesami budowy komunizmu.

Krocząc drogą wskazaną przez towarzysza Stalina, rozwijając w swoim środowisku zasadniczą krytykę i samokrytykę, walcząc z próbami kanonizacji przestarzałych, przeżytych tez w nauce, popierając gorąco wszystko to co nowe i przodujące, uczeni radzieccy wzbogacą naukę ojczystą w nowe odkrycia i osiągnięcia, pomnożą jej chwałę.

*) J. Stalin „W sprawie marksizmu w językoznawstwie".

„Prawda" zamyka dyskusję

nad zagadnieniami językoznawstwa

„Prawda" zamieszcza szereg artykułów w kwestiach językoznawstwa radzieckiego, między innymi artykuł towarzysza Stalina, pt. „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa", artykuł członka Akademii, W. Winogradowa pt. „Program językoznawstwa marksistowskiego", członka Akademii S. Obnorskiego „O twórczą drogę w nauce radzieckiej" i szereg innych.

W artykule redakcyjnym „Prawdy" czytamy:

— Otwarta na łamach „Prawdy" dyskusja wywołała w radzieckich kołach naukowych szeroki oddźwięk. Do redakcji wpłynęło przeszło 200 artykułów pióra uczonych, głównie językoznawców, pracowników instytutów naukowo-badawczych i uczelni Moskwy, Leningradu, Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Kazachstanu, Armenii, Litwy, Mołdawii, Łotwy, Estonii, rozmaitych miast, rejonów i obwodów Związku Radzieckiego. Redakcja otrzymała również wielką ilość listów od czytelników, co świadczy, że poruszane w dyskusji zagadnienia wywołały żywe zainteresowanie, nie tylko wśród specjalistów-językoznawców, lecz również w szerokich kołach inteligencji radzieckiej.

W toku swobodnej dyskusji rozpatrzono krytycznie podstawowe zagadnienia **rozwoju radzieckiego językoznawstwa.** Wszyscy prawie uczestnicy dyskusji doszli do wniosku, że **nasze językoznawstwo znajduje się w stanie zastoju i należy nadać mu prawidłowy kierunek naukowy.**

Opublikowany na łamach „Prawdy" z dnia 20 czerwca **artykuł towarzysza Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie"** oraz artykuł Józefa Stalina pt. **„Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa" stanowią wybitnie twórczy wkład do nauki i oznaczają nowy szczebel w rozwoju językoznawstwa. Artykuły Józefa Stalina uzbrajają jednocześnie naszych historyków, filozofów i ekonomistów w nowe tezy teoretyczne, stanowiące krok naprzód w rozwoju nauki marksistowsko-leninowskiej.**

Kardynalna zasada rozwoju całej nauki radzieckiej zawarta jest w **słowach Józefa Stalina: „...Żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki... Likwidacja reżimu Arakczejewa w językoznawstwie, wyrzeczenie się błędów N. Marra, zastosowanie marksizmu w językoznawstwie oto, moim zdaniem droga, na której można byłoby uzdrowić językoznawstwo radzieckie".**

Twórcze opracowanie problemów radzieckiego językoznawstwa na podstawie nauki marksistowsko-leninowskiej, wyprowadzi językoznawstwo „na szeroką drogę i umożliwi radzieckiemu językoznawstwu zajęcie pierwszego miejsca w językoznawstwie światowym" (Stalin).

Opublikowanymi w dzisiejszym numerze artykułami redakcja „Prawdy" zamyka dyskusję w sprawie radzieckiego językoznawstwa.

Miliony Polaków solidaryzują się z wyzwoleńczą walką ludu Korei

Pismo Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do koreańskich bojowników o pokój

WARSZAWA (PAP). Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał do Koreańskiego Komitetu Obrońców Pokoju list następującej treści:

„W imieniu milionów polskich obrońców pokoju wyrażamy nasze najgłębsze oburzenie z powodu brutalnej agresji imperializmu amerykańskiego na Waszą ojczyznę i bestialskiego bombardowania bezbronnej ludności cywilnej przez lotnictwo amerykańskie.

Agresja na Korei odsłania zbrodnicze cele imperializmu amerykańskiego, który dąży do zdławienia potężnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodów Azji i stara się je zakuć w kajdany niewoli. Jednakowoż te rachuby imperialistów amerykańskich, stanowiące część składową ich planu panowania nad światem i przygotowań wojennych, zostaną zniweczone przez niezłomną wolę narodów uciskanych — uzyskania i umocnienia swego niepodległego bytu.

Wyrażamy całkowitą solidarność z Waszą sprawiedliwą walką o wolność i niepodległość Korei i jesteśmy przekonani, że zakończy się ona zwycięstwem Waszej słusznej sprawy.

W obliczu jawnej agresji imperializmu amerykańskiego polscy obrońcy pokoju jeszcze bardziej wzmogą walkę o pokój, jaką prowadzi cały obóz antyimperialistyczny ze Związkiem Radzieckim na czele.

Niech żyją bohaterscy koreańscy obrońcy pokoju!

Przewodniczący
Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju
PROF. JAN DEMBOWSKI.

Stocznie, żegluga i rybołówstwo wykonały przedterminowo plan półroczny

WARSZAWA (PAP). Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego zawiadomił Ministerstwo Żeglugi o wykonaniu przez stocznie morskie półrocznego, wartościowego planu produkcji na 11 dni przed terminem.

Półroczny plan przewozów wykonany został przez Polską Żeglugę Morską w dniu 27 czerwca, tj. na 4 dni przed terminem. Również przedterminowo wykonano półroczny plan połowów rybołówstwa morskiego. Spółdzielnie rybackie zameldowały o wykonaniu planu półrocznego jeszcze w połowie kwietnia rb.

Umowy gospodarcze polsko-radzieckie i Plan 6-letni

Dla każdego człowieka, obserwującego i analizującego rozwój stosunków gospodarczych między państwami jest rzeczą oczywistą, że **umowy gospodarcze, zawarte dnia 29 czerwca br. między Polską a Związkiem Radzieckim są umowami bez precedensu — nie tylko w naszej historii, ale i w historii międzypaństwowych stosunków gospodarczych w ogóle.**

Korzyści, jakie przynoszą Polsce umowy moskiewskie są ogromne i wszechstronne. Myliłby się ten, kto by sądził, że wielkość tych korzyści da się wyczerpująco scharakteryzować przez przytoczenie cyfr o wzroście obrotów czy o wysokości kredytów. Cyfry te, aczkolwiek imponujące, nie dają przecież pełnego obrazu. **Pełny obraz tych korzyści otrzymamy wówczas dopiero, gdy uwzględnimy, w jakim momencie przychodzi nowa, wydatnie zwiększona pomoc radziecka i co nam ta pomoc pozwoli stworzyć w naszym kraju.**

Jesteśmy w trakcie realizowania pierwszego roku Planu Sześcioletniego. Wiadomo już, że **nasze dotychczasowe osiągnięcia pozwoliły nam wydatnie zwiększyć pierwotnie nakreślone cyfry sześciolatki i wydatnie przyśpieszyć tempo rozwoju naszej gospodarki socjalistycznej. Planujemy teraz podniesienie produkcji przemysłowej w ciągu 6-lecia o 150 procent!**

Trzeba w całej pełni zrozumieć wagę i wymowę tej cyfry, **która oznacza całkowitą rewolucję w naszej gospodarce.** Czy moglibyśmy myśleć o dokonaniu takiego gigantycznego skoku naprzód, licząc jedynie na własne nasze siły? Nie, nie moglibyśmy. Nasz aparat produkcyjny, mimo wszystkie, wspaniałe osiągnięcia w dotychczasowym dziele odbudowy nie byłby w stanie sprostać tak wielkiemu zadaniu. **Żeby tak wielkie zadanie mogło być wykonane, należy wydatnie rozszerzyć i w wielkim stopniu odnowić nasz aparat produkcyjny.** Musimy zwiększyć naszą produkcję nie tylko w drodze lepszego wykorzystania posiadanych przez nas urządzeń produkcyjnych, ale również w drodze wydatnego rozszerzenia tych urządzeń i zbudowania nowych. **Bez wydatnego rozszerzenia i odnowienia naszego aparatu produkcyjnego cyfry Planu 6-letniego nie przetworzą się w rzeczywistość.**

Otóż znaczenie umów moskiewskich polega na tym, że **dają nam możność odnowienia i wydatnego rozszerzenia aparatu produkcyjnego. Na mocy tych umów otrzymamy sprzęt i urządzenia dla około 30 zakładów przemysłowych. Będą to przy tym nie jakieś drugorzędne zakłady przemysłowe, lecz — jak się wyraził wicepremier Minc — najbardziej podstawowe, najbardziej kluczowe, potężne zakłady przemysłowe, prawdziwe motory przebudowy naszego kraju. Wystarczy powiedzieć, że jednym z obiektów dla którego otrzymujemy urządzenia ze Związku Radzieckiego jest Nowa Huta pod Krakowem.**

Zanalizujmy dalej, co oznaczają dla nas dostawy inwestycyjne ze Związku Radzieckiego. Czy znaczenie ich wyczerpuje się przy tym, że będziemy mogli — przy ich pomocy — rozbudować nasz aparat produkcyjny? Nie, nie wyczerpuje się. Dostawy inwestycyjne mogą być różne. **My otrzymujemy ze Związku Radzieckiego urządzenia przemysłowe najwyższej jakości, wytworzone przez najbardziej przodującą technikę i gospodarkę, opartą na najnowszych osiągnięciach nauki i wynalazczości radzieckiej. Znaczy to, że zainstalowanie tych urządzeń w naszej gospodarce będzie nie tylko wzmożeniem sił tej gospodarki, ale będzie jednocześnie podstawowym elementem rewolucji technicznej w naszym kraju. Zainstalowanie tych urządzeń, nauczenie się posługiwania nimi będzie skokiem naprzód w dziedzinie techniki i organizacji pracy. Ten skok wysunie Polskę do rzędu krajów przodujących pod względem techniki i organizacji pracy. Dla naszej młodzieży powstaną setki i tysiące nowych zawodów, nowych kwalifikacji, nowych, nieznanych dotąd dziedzin pracy, z których każda będzie motorem wzrostu kultury technicznej i kultury w ogóle.**

Ale i na tym nie wyczerpują się jeszcze korzyści, jakie niosą dla naszej gospodarki i dla całego naszego życia nowe umowy gospodarcze polsko-radzieckie. **Wiemy dobrze, jak wspaniałym i twórczym źródłem postępu jest współpraca nasza z gospodarką radziecką i wykorzystywanie doświadczeń radzieckich. Realizacja umów, podpisanych 29 czerwca rozszerzy wielokrotnie płaszczyznę tej współpracy i podniesie ją na wyższy stopień. Nowe dziesiątki i setki tysięcy ludzi wejdą bezpośrednio w kontakt z myślą radziecką, wcieloną w maszyny i urządzenia radzieckie. Pracując przy pomocy maszyn i urządzeń** *radzieckich*, **nauczymy się lepiej wykorzystywać doświadczenia naszych braci radzieckich. Ich osiągnięcia zapłodnią myśl twórczą naszej uzdolnionej i utalentowanej klasy robotniczej i inteligencji technicznej. Jednym słowem zacieśni się jeszcze bardziej współpraca nasza ze Związkiem Radzieckim, niosąc nam korzyści, których niesposób przewidzieć i przeliczyć na pieniądze.**

Towarzysz Minc powiedział po powrocie z Moskwy, że **umowy gospodarcze ze Związkiem Radzieckim stworzyły mocną i solidną bazę dla Planu 6-letniego na odcinku obrotu towarowego. Stworzyły one taką bazę i dla wszystkich innych odcinków walki o plan. Związek Radziecki, wierny swej szlachetnej i bezinteresownej polityce przyjaźni i pomocy podał nam dłoń w chwili, gdy przystąpiliśmy do realizacji największego w naszych dziejach planu przekształcenia Polski. Dłoń ta będzie dla nas potężnym poparciem. Pomoc radziecka będzie miała decydujące znaczenie. Umowy** *gospodarcze* **polsko-radzieckie, podpisane w Moskwie 29 czerwca — to jedna z najważniejszych rękojmi realności i powodzenia Planu 6-letniego.**

Podpisanie umów handlowych

ze Szwajcarią

WARSZAWA (PAP). — W tych dniach odbyły się w Bernie obrady polsko-szwajcarskiej komisji mieszanej, w których wyniku podpisano protokół, ustalający wzajemną wymianę handlową **pomiędzy Polską a Szwajcarią** w okresie od 1. 7. 1950 r. do 30. 6. 1951 r. — w ramach zawartej w roku ubiegłym 5-letniej umowy handlowej.

Na podstawie podpisanego protokółu Polska w 1950—51 roku będzie importowała ze Szwajcarii wyroby przemysłu metalowego, hutniczego, precyzyjnej mechaniki, artykuły chemiczne, surowce dla przemysłu włókienniczego oraz inne produkty przemysłu szwajcarskiego. Polska będzie eksportować do Szwajcarii węgiel, wyroby polskiego przemysłu chemicznego, tekstylnego, mineralnego, metalowego, artykuły rolno-spożywcze i inne.

Ze strony polskiej protokół podpisał przewodniczący delegacji, ob. inż. Michał Dichter — dyrektor departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, w imieniu zaś Szwajcarii — przewodniczący delegacji szwajcarskiej, dyr. dr. Friedrich Bauer.

z Pakistanem

WARSZAWA (PAP). — W wyniku rokowań między handlową delegacją Pakistanu a Ministerstwem Handlu Zagranicznego podpisana została w Warszawie 5 lipca br. umowa o wymianie towarowej **między Polską a Pakistanem** na okres od 1 lipca 1950 r. do 30 czerwca 1951 r.

Umowa przewiduje import do Polski: pakistańskiej bawełny, juty, ryżu, herbaty i innych artykułów oraz eksport do Pakistanu polskiego węgla, wyrobów metalowych, chemicznych, tekstylnych, mineralnych i innych.

Ze strony polskiej umowę podpisał ob. Henryk Bielecki dyr. departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, a w imieniu rządu Pakistanu przewodniczący delegacji p. Shujaat Ali Hasnie, zastępca podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu.

„Plan Schumana" przymierzem handlarzy armat

Wspólne oświadczenie 7 Partii Komunistycznych Europy Zachodniej

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

„Plan Schumana" przypieczętowałby stan zależności krajów marshallowskich, niszcząc resztki suwerenności narodowej tych krajów i wydając ich gospodarkę na łup imperialistów amerykańskich. Przypieczętowałby on też kolonizację Zachodnich Niemiec.

Płace i warunki pracy robotników francuskich, angielskich, włoskich, belgijskich, holenderskich i luksemburskich zostałyby zepchnięte do znacznie niższego poziomu płac i gorszych warunków pracy robotników Niemiec Zachodnich, których imperialiści zamierzają utrzymać w stanie nędzy. W innych krajach zmuszono by do zamknięcia wielu kopalń i hut pod pretekstem nieopłacalności. Oznaczało by to bezrobocie dla milionów pracujących oraz kryzys zbytu produktów rolnych dla chłopów.

W interesie wszystkich ludów należy zatem udaremnić tę nową próbę imperialistów amerykańskich, którzy pragną zapewnić sobie hegemonię nad światem, popychając narody ku nędzy i wojnie.

Biorąc na siebie rolę rzecznika imperialistów amerykańskich w Europie, **rząd francuski usiłuje wykazać swą użyteczność jako najbardziej służalczy pośrednik między Stanami Zjednoczonymi a marshallowską Europą.**

Aprobując z entuzjazmem „Plan Schumana", marionetkowy rząd z Bonn **pozostaje wierny testamentowi Hitlera** w organizowaniu Europy do wojny antyradzieckiej.

Zastrzeżenia wysunięte przez rząd angielski—to zastrzeżenia rządu imperialistycznego, który pragnie bronić swych własnych interesów w Europie, ale jednocześnie zachować tam rolę pierwszego agenta amerykańskiego, rolę przeznaczoną odtąd dla reakcyjnego rządu Zachodnich Niemiec.

Te zastrzeżenia potwierdzają ocenę nieodżałowanego **towarzysza Żdanowa** z września 1947 r., który wskazał, że Niemcy są jabłkiem niezgody między kołami rządzącymi Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Prawicowi przywódcy socjalistyczni krajów marshallowskich w istocie aprobują politykę wojny i nędzy trustów międzynarodowych. Są oni nie tylko agentami swej własnej burżuazji, lecz jednocześnie agentami imperialistów amerykańskich. **Uwidaczniające się pośród nich sprzeczności są odzwierciedleniem sprzeczności między imperializmem amerykańskim, a imperializmami wasalnymi.**

Kapitaliści Francji, Zachodnich Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga zatracili całkowicie poczucie narodowe. Powodowani interesem klasowym, otwarcie zdradzają żywotne interesy swych krajów. Wydają je oni na łup żarłocznym trustom międzynarodowym i gotują się do pogrążenia ludów w nową wojnę. Kapitaliści zmierzają też do utrzymania, poprzez gwałty i wojnę, swego panowania nad uciśnionymi ludami kolonialnymi. Ujęcie steru walki o niepodległość narodową i popieranie walki uciśnionych krajów o wyzwolenie narodowe jest rzeczą klasy robotniczej, przedstawicielki interesów narodowych w każdym kraju.

W tych warunkach Partie Komunistyczne Francji, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Holandii i Luksemburga **uważają, iż ich obowiązkiem jest wezwać narody tych krajów, a w pierwszym rzędzie klasę robotniczą, do walki przeciwko „Planowi Schumana", który prowadzi do niewoli i wojny.**

Partie Komunistyczne witają jako **wielką manifestację internacjonalizmu proletariackiego oraz doniosły i skuteczny wkład w sprawę obrony pokoju, wspólny Manifest Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy i Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych, wzywający pracujących Francji i Niemiec do wspólnej akcji przeciwko „Planowi Schumana".**

Wymienione Partie Komunistyczne uważają tę manifestację za przykład do naśladowania dla wszystkich pracujących krajów marshallowskich.

Partie Komunistyczne Francji, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga **witają z zadowoleniem politykę pokojową Związku Radzieckiego, kierowanego przez Partię Bolszewicką i Towarzysza STALINA, politykę, która doprowadziła do utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Partie Komunistyczne zobowiązują się do wzmożenia wysiłków w kierunku popierania tej republiki oraz wszystkich sił demokratycznych i pokojowych na zachodzie Niemiec oraz do walki o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.**

Wojnie przygotowywanej przez imperialistów w oparciu o „Plan Schumana", **Partie Komunistyczne przeciwstawiają rozwiązanie, polegające na pokojowym współistnieniu różnych ustrojów,** co pozwoliło by na rozwój stosunków gospodarczych z krajami środkowej i wschodniej Europy.

W swej walce w obronie pokoju Partie Komunistyczne Francji, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga stają obecnie zdecydowanie na czele zwolenników pokoju, celem zebrania dziesiątków milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, nawołującym do zakazu broni atomowej.

Partie Komunistyczne Francji, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga będą pracować nad zorganizowaniem pokojowego przymierza ludów, milionów prostych ludzi, którzy nie chcą wojny, celem udaremnienia wojskowego sojuszu magnatów przemysłu węglowego.

Żołnierze i oficerowie francuscy

przechodzą na stronę Armii Ludowej Vietnamu

PEKIN (PAP). — Vietnamska Agencja Informacyjna donosi o **coraz częstszym przechodzeniu żołnierzy i oficerów francuskiej armii kolonialnej na stronę vietnamskiej Armii Ludowej.**

W ciągu pierwszego półrocza 1950 r. setki żołnierzy francuskich wystąpiło przeciw swym dowódcom i przeszło z bronią do oddziałów vietnamskiej Armii Ludowej.

* * *

Vietnamska Agencja Informacyjna stwierdza, że francuskie wojska kolonialne wzmagają terror przeciw ludności cywilnej Vietnamu.

W prowincji Tua - Tien w środkowym Vietnamie żołnierze francuscy ostrzelali z karabinu maszynowego grupę chłopów, zabijając 3 osoby. Dokonując bandyckiej napaści na inną grupę chłopów, żołnierze francuscy zmasakrowali kilka osób i zgwałcili kobiety pracujące w polu.

Samoloty francuskie systematycznie bombardują ludność cywilną i ostrzeliwują łodzie rybackie, udające się na połów.

Cegielnia Krubin wzywa

do długofalowego współzawodnictwa

WARSZAWA (PAP). — Załoga cegielni „Krubin" pod Ciechanowem, podległa warszawskim zakładom ceramiki czerwonej, zainicjowała nową formę współzawodnictwa wśród cegielni — wzywając wszystkie zakłady ceramiczne w Polsce do współzawodnictwa o tytuł najlepszej cegielni.

Załoga cegielni zobowiązuje się wykonać w trzecim kwartale br. plan produkcji cegły według nowych norm w 105 proc., zwiększyć ilość cegieł pierwszego gatunku z 85 proc. do 90 proc., zmniejszyć ilość braków do 3 proc., zwiększyć ilość współzawodniczących do 80 proc. całej załogi, przeszkolić zawodowo pracowników obsługujących sprzęt mechaniczny, zachować w 100 proc. dyscyplinę pracy i usunąć całkowicie awarię.

Pokojowy zlot młodzieży w Zagłębiu Ruhry

BERLIN (PAP). Zebrani w Essen na konferencji młodych bojowników o pokój przedstawiciele 20 różnych organizacji młodzieżowych wystosowali do Heussa i Adenauera list otwarty, w którym m. in. czytamy:

Z całym zdecydowaniem i z całym młodzieńczym zapałem zwrócimy się przeciwko każdemu rządowi, który odważy się pierwszy użyć broni atomowej.

Młodzi bojownicy o pokój zawiadamiają Heussa i Adenauera, że **w dniu 1 października 1950 roku zamierzają zorganizować w Zagłębiu Ruhry swój zlot pokojowy i proszą** o udzielenie uczestnikom zlotu wszelkich ułatwień na obszarze Niemiec Zachodnich.

Według dotychczasowych zapowiedzi, **zlot w Zagłębiu Ruhry ma zgromadzić 100 tysięcy młodych bojowników o pokój.**

Organizacja partyjna PZPDz im. Duracza
nie docenia zagadnienia Czynu Lipcowego

Akcja CZYNU LIPCOWEGO, zapoczątkowana przez tarnogórskich kolejarzy, objęła swym zasięgiem CAŁY NASZ KRAJ. Klasa robotnicza i masy pracujące Polski Ludowej z entuzjazmem podejmują Czyn Lipcowy, w pełnej świadomości, że przybliżają tym samym wykonanie przedterminowe Planu Sześcioletniego, że wzmacniają światowy obóz pokoju, że zdecydowanie odpowiadają na brutalną agresję imperializmu amerykańskiego w Korei.

Do tej pory podjęły Czyn Lipcowy setki i tysiące załóg fabrycznych. Dziesiątki i setki tysięcy robotników — kolejarzy, włókniarzy, górników, hutników, metalowców — składają zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN. Akcja Czynu Lipcowego stała się ruchem prawdziwie masowym.

Zdarzają się jednak, na szczęście bardzo rzadko, pewne braki w akcji podejmowania Czynu Lipcowego, powstające przeważnie z winy tej organizacji partyjnej, która **nie doceniła, względnie nie zrozumiała jeszcze olbrzymiego znaczenia tej akcji.** Między innymi poważnym błędem politycznym jest **mechaniczne podchodzenie do akcji Czynu Lipcowego** i ograniczanie zasięgu podejmowanych zobowiązań do grupy kilku zaledwie osób.

Nie potrafiła zapobiec temu mimo niewątpliwie dobrych chęci, **organizacja partyjna w PZPDz. im. T. Duracza.** Nie zrozumiała ona ducha Czynu Lipcowego i nie potrafiła pobudzić całej załogi do ofiarnego zrywu. Nie umiała spopularyzować Czynu Lipcowego wśród robotników i tym samym **umasowić akcji zobowiązaniowej.**

Egzekutywa organizacji partyjnej w PZPDz. im. Duracza nie wierzy w entuzjazm i możliwości twórcze załogi zakładów. Zadowoliła się więc jak dotąd podejmowaniem zobowiązań **jedynie w wąskim gronie.** Nie zatroszczyła się o urządzenie ogólnego zebrania załogi i o podkreślenie politycznego znaczenia Czynu Lipcowego w **okresie wzmagającej się walki o pokój,** gdy klasa robotnicza gotowa jest odpowiedzieć nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi na awanturnicze zakusy podżegaczy wojennych.

Na ostatnim posiedzeniu egzekutywy organizacji partyjnej w PZPDz. im. T. Duracza towarzysze rozpatrywali **sprawę podjęcia przez fabrykę zobowiązań w ramach Czynu Lipcowego.**

Majster tow. **Józef Jędrzejczak,** znany racjonalizator, po porozumieniu się z innymi majstrami zakładów — tow. tow. **Chorzeckim i Glacińskim oraz ob. ob. Kerpalem, Rajskim i Strzelczykiem** zobowiązał się utworzyć sześcioosobowy zespół remontowy i przestawić do dnia 22 lipca produkcję 42 maszyn dziewiarskich na nowy asortyment. Podkreślić należy, iż są to maszyny do niedawna nie biorące w ogóle udziału w produkcji i obecnie stopniowo doprowadzane do stanu używalności.

Dalsze wnioski w sprawie Czynu Lipcowego dotyczyły zorganizowania doszkalającego kursu zawodowego dla dziewiarzy i obniżenia o 50 procent liczby godzin nadliczbowych.

Wysuwając projekt tych słusznych w zasadzie zobowiązań egzekutywa postanowiła jednak ograniczyć się tylko do tych trzech punktów i **zobowiązań o charakterze czysto produkcyjnym nie podejmować,** wychodząc z założenia, że PZPDz. im. Duracza wykazały maksimum swych możliwości, deklarując w ramach Czynu 1-Majowego wykonanie planu rocznego do dnia 30 listopada.

Dziwny jest ten brak **wiary we własną załogę i we własne możliwości,** tym bardziej, że zakłady im. Duracza wysunęły się ostatnio na czoło wszystkich zakładów dziewiarskich w kraju. Niewątpliwie znalazło by się wielu robotników, którzy chętnie złożyliby indywidualne zobowiązania i w ten sposób przyczynili się do przyśpieszenia wykonania planów produkcyjnych zakładu do przedterminowego zrealizowania dawnych, aktualnych jeszcze zobowiązań. **Niestety, egzekutywa nie chciała czy też nie potrafiła dostrzec tych ludzi. Nie umiała uświadomić załogi o olbrzymim znaczeniu Czynu Lipcowego, którego zasięg polityczny wykracza poza granice naszego państwa wzmacniając światowy obóz pokoju.**

Za błąd popełniony przez egzekutywę organizacji partyjnej w zakładach im. Duracza ponoszą w znacznym stopniu winę I sekretarz organizacji partyjnej **tow. Żytelska** i II sekretarz **tow. Starzyński,** którzy nie doprowadzili do końca akcji Czynu Lipcowego w zakładach i spokojnie w jednym czasie udali się na urlop... A egzekutywa pozbawiona kierownictwa wykazuje **brak zdecydowania i bojowości.**

Stan taki nie powinien trwać dłużej. Egzekutywa powinna naprawić swe poważne niedociągnięcia i postawić zagadnienie Czynu Lipcowego na właściwej płaszczyźnie.

(Bad)

Na froncie współzawodnictwa

Ob. Helena Raspopin
60-letnia przodownica pracy



Któżby pomyślał, iż ta 60-letnia stebnowaczka, ob. Helena Raspopin, to przodownica pracy. Jednak jest nią od dłuższego czasu. Oprócz tego jest kierowniczką przodującego zespołu stebnowaczek, uzyskującego przeciętnie 140 — 150 proc. normy.

Za wyniki, osiągnięte w ostatnim etapie współzawodnictwa pracy, zespół jej otrzymał premię w wysokości 24 tysiące zł.

Ob. Raspopin w dniu 1 maja została odznaczona Orderem Przodownika Pracy. Mimo podeszłego wieku, bierze także czynny udział w życiu społecznym. Jest aktywną członkinią kół Ligi Kobiet i TPPR przy zakładach dziewiarskich im. T. Duracza.

To i owo

Aby handel szedł

T. zw. ludzie handlu (tego zwłaszcza nielegalnego, pokątnego) to spryciarze, że ho, ho... Weźmy np. takiego Leona Popławskiego z Tomaszowskiej 96 w Łodzi. Na oko, proszę was, rolnik, ale z kategorii tych rolników, co to mniej lubią orać i siać, a za to nic, tylko by zbierali. Rzecz jasna — niekoniecznie z roli. Np. pokątny sklepik pono o wiele lepiej popłaca. Więc tedy taki sklepik uwił sobie ob. Popławski w swym mieszkaniu, przy ulicy Tomaszowskiej 96. Dla ostrożności (och, spryciarze ci handlowcy!) na córeczkę go „zapisał" i zięcia, oboje małżeństwo Pączków. Żeby opływać (dosłownie) jak pączki w maśle (a propos masła: w swoim czasie Popławski czasowo na mieście zatrudniony, ułatwiał właśnie córce Pączkowej kombinacje z masłem na kartki).

Ostatnio Pączki (pod opieką taty i teścia Popławskiego) przeszły z masła na nielegalną sprzedaż wódki, papierosów i pokątnie fabrykowanego mydła. No, ale i to, niestety, nie szło. Nie dlatego nawet, że milicja, czy akcyza skarbowa, ale, że na rynku towaru nie brak i w ogóle po co narodowi ukradkiem, po złodziejsku, kiedy można być klientem „jawnym" i uczciwym, nie?

Nie ciągło tedy ludzi na Tomaszowską 96. Żadnej większej atrakcji kramik podziemny dla nich nie przedstawiał. Zatem pomyślano, aby ją stworzyć. Tak, jak to się ostatnio wśród wszelakiego mętniactwa praktykuje — na zamówienie.

Oto tata i teść, orędownik Pączków, „cud", uważacie, przy pomocy szczotki od kurzu zorganizował. Tylko, że tutaj spryt go fatalnie zawiódł. Liczył mianowicie, że wywoła liczne, ale właściwe, jak przystało na „cudowne miejsce" zainteresowanie. To znaczy, że się ewentualnie „zarobi" na oglądaniu „jaśniejącego" obrazu.

A tu, uważacie — klapa: ludzie, zamiast zająć się faktem rzekomego „jaśnienia" obrazu, zajęli się wyjaśnieniem, dlaczego przy ul. Tomaszowskiej 96 ukrywa się pokątna „firma" zajmująca się sprzedażą papierosów. Tego, niestety, „sprytny" Popławski ani jego Pączki zgoła nie przewidzieli...

E. Tam

Rozwój wielowarsztatowości w ZPB im. Dubois
na cześć święta Odrodzenia Polski
Usprawnienie zaopatrzenia nieodzownym warunkiem wypełnienia zobowiązań

Robotnicy i pracownicy umysłowi nie szczędzą sił ani starań, aby swą ponadplanową produkcją jak najgodniej **uczcić Święto Odrodzenia.**

W ZPB im. Dubois tkaczki, obsługujące 16 krosien, postanowiły w Czynie Lipcowym **przejść na obsługę 32 krosien automatycznych.** Zapoczątkowała to rozszerzenie obsługi krosien tkaczka, ob. **Emilia Gozdalik.**

* * *

— Dopiero drugi dzień, jak obsługujemy podwójną ilość krosien — mówi ob. Gozdalik. Trudno było by powiedzieć, że praca idzie mi równie łatwo, jak na 16 krosnach. Przede wszystkim muszę te krosna doprowadzić do należytego porządku. Chociaż więc jest nam nieco trudniej, jednak zarówno ja, jak i moje koleżanki zdajemy sobie doskonale sprawę z ważności naszych zobowiązań, podjętych z okazji Święta Lipcowego. Będziemy się starały nie zawieść pokładanych w nas nadziei.

Ob. Gozdalik wyrabiała przeciętnie 108 procent bazy przy 72 proc. I gatunku. Obecnie, choć pracuje na podwójnej ilości krosien, ambicją jej jest utrzymać swą normę

— Przy wypełnianiu naszego Czynu Lipcowego nie jesteśmy osamotnione — mówi dalej — inni pomagają nam w miarę swych możliwości.

— Mieliśmy trudny asortyment do tkania na tak dużej ilości krosien. Toteż kierownictwo, po porozumieniu się z organizacją podstawową, postanowiło zmienić go na lżejszy. Zanim przywykłyśmy do pracy na większej ilości krosien, przydzielono każdej z nas pomagaczkę, śpieszą nam również z pomocą nakładaczki. Ot, i obecnie nakładaczka ob. Irena Latewska pruje gniazdo, chociaż właściwym jej zajęciem jest nakładanie szpulek do aparatów.

— Należy tkaczkom pomóc — oświadcza nakładaczka **Latewska.** Złożyły przecież zobowiązanie celem uczczenia Święta Lipcowego. **Zresztą jeśli tkaczka uzyska większy zarobek, to i nakładaczki przy tym również skorzystają.**

Majstrowie także mają więcej pracy.

Każda tkaczka po przejściu na obsługę większej ilości krosien urządza je na swój sposób, aby mogła na nich jak najlepiej pracować. Dla zapobieżenia tworzenia się gniazd, trzeba naprawić krosno, aby dobrze zastawiały na zerwanie nitki, toteż majster krząta się i reguluje każdą maszynę, aby można było na niej lekko wytwarzać dobry jakościowo towar. Jednym z podstawowych obowiązków majstra jest **regulowanie krosna,** aby dobrze nabijało szpulki, które zawsze powinny znajdować się w aparacie.

Niestety, majster ob. Filipiak oraz tkaczki narzekają, że dostawa wątku do tkalni nie odbywa się regularnie, toteż często brak szpulek w aparatach. Z tego powodu automatyczne młotki, nabijając szpulki natrafiają w próżnię i ulegają złamaniom, powodując unieruchomienie krosna na dłuższy czas.

Z drugiej strony zarówno tkaczki, jak i nakładaczki oraz pomagaczki w czasie chwilowego braku wątku powinny śledzić i zestawiać te krosna, które nie mają szpulek w aparacie.

Drugą sprawą, pochłaniającą tkaczki i majstrów, jest brak bijaków i wynikające z tego częste postoje. Zarówno organizacja partyjna, jak również kierownictwo oraz rada zakładowa winny bacznie czuwać, aby nie zdarzały się tego rodzaju wypadki **braku wątku i braku bijaków.**

Zobowiązania Lipcowe stanowią jeden z odcinków walki o pokój i realizacja ich nie powinna być hamowana przez takie czy inne niedopatrzenia.

M. K.

Żniwa w pełni
Zbierzemy plony obfitsze niż kiedykolwiek
Sprawny i szybki przebieg robót na terenie naszego województwa



Snopowiązałka przy pracy w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Babsku pow. rawsko-mazowieckiego.

Pierwsze żniwa w Planie 6-letnim rozpoczęto już we wszystkich powiatach województwa łódzkiego. Z dnia na dzień wzmaga się natężenie prac żniwnych. Rozpatrując dotychczasowy przebieg akcji żniwnej trzeba stwierdzić, że rozwija się ona na ogół szybko i sprawnie. Do dnia 5 bm. skoszono na terenie naszego województwa, według niepełnych danych, **ponad 3.000 ha żyta.** Podobnie sprężyście dokonuje się **podorywek i siewów poplonów.** W powiecie rawsko-mazowieckim do dnia 5 bm. zasiano już około 32 ha poplonów, w powiecie zaś brzezińskim około 30 ha. Na polach PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów mało i średniorolnych pracują **snopowiązałki, żniwiarki i pługi.** Jeszcze zbóż nie zwieziono do stodoły, a już ściernisko jest zaorane i obsiane mieszankami pastewnymi.

Państwowe Gospodarstwa Rolne Zespołu Babsk, powiatu rawsko-mazowieckiego, których załogi w ramach Czynu Lipcowego zobowiązały się o dwa dni wcześniej zakończyć akcję żniwno-omłotową, niż to było przewidziane w planie, w pełni przystąpiły do żniw. Załoga maszynowo-traktorowa została podzielona na brygady, które w dniu 5 bm. rozpoczęły roboty żniwne w poszczególnych gospodarstwach zespołu. W każdym zaś PGR załoga została podzielona **na 3 brygady,** tj. do koszenia, do stertowania oraz do podorywek i siania poplonów. Brygady pracują żwawo jedna obok drugiej. Jeszcze snopowiązałka kosi zboże, a już za nią idą pługi, orząc ziemię pod zasiewy poplonów.

Maszyny są należycie przygotowane do żniw, więc praca idzie sprawnie. **Zespół PGR Babsk postanowił zakończyć żniwa przed terminem i pomóc jeszcze swymi maszynami przy żniwach chłopom mało i średniorolnym.**

Zespół PGR **Nakielnica,** pow. łódzkiego, rozpoczął żniwa o jeden dzień wcześniej, aniżeli zespół Babsk. W dniu 5 bm. całe połacie ziemi były już obkoszone i zaorane. Do akcji wprowadzono **wszystkie maszyny.** Obok snopowiązałek, ciągnionych przez traktory, pracują konne żniwiarki, przy których uwija się brygada kobieca ob. **Wacławy Woźniak, wiążąc ścięte zboże w snopki.** Twarze kobiet i dziewcząt ogorzałe i uśmiechnięte, mówią, że zadowolone są z pracy. Na obszarach, gdzie już zboże zostało skoszone, pracuje kilka dwuskibowych pługów. **To brygada ob. Antoniego Pabiana dokonuje szybko podorywek, depcząc po piętach brygadzie, układającej sterty.**

— Snopowiązałki w roku bieżącym mają ciężką pracę, mówi główny mechanik zespołu, ob. Mieczysław Nowicki — do niedawna jeszcze traktorzysta. — Tak okazałe zboże nie łatwo kosić. Próbowaliśmy kosić snopowiązałką, przy pomocy koni, ale nie wytrzymują. Co mówić zresztą o koniach, kiedy nawet traktor ma dosyć roboty.

Na zapytanie, czy załogi zespołu Nakielnica przeprowadzą akcję żniwno-omłotową w terminie, ob. Nowicki zapewnia, że tak. Nawet zdążą **jeszcze pomóc spółdzielniom produkcyjnym na terenie powiatu łódzkiego, podobnie, jak im pomagały w wiosennej akcji siewnej.** Nasza załoga pracuje ofiarnie i ochoczo, mówi dalej ob. Nowicki. Wszystkie roboty polne przeprowadzimy najszybciej w całej okolicy. Np. w ciągu 7 dni skosiliśmy i zwieźliśmy siano do stodół z 27 ha łąki.

Wyniki pierwszych dni żniw, do których przystąpiono na terenie naszego województwa z całą energią i zapałem, pozwalają mniemać, że przeprowadzimy zwycięsko pierwszą w Planie 6-letnim akcję żniwną, zbierając obfitsze plony, niż w latach ubiegłych.

(Mal.)



W P. G. R. — Nakielnica pow. łódzkiego rozpoczęto już w dniu 5 bm. podorywki pod poplony.

NASI KORESPONDENCI piszą

Biurokracja w Centrali Odzieżowej

Do pracowników Działu Planowania Finansowego, w liczbie czterech osób, w tym jedna kobieta, zwróciły się dnia 3 maja 1950 r. władze Centrali Odzieżowej w osobie dyrektora fin.-adm. z urzędowym pismem, opatrzonym pieczęciami i podpisami. Zawierało ono polecenie opracowania planów finansowych dla poszczególnych placówek w oparciu o wytyczne władz zwierzchnich, to jest Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

Pracownicy Działu Planowania Finansowego Centrali mieli pracę tę wykonać w godzinach pozabiurowych. Wyznaczono im równocześnie wynagrodzenie, równające się 200 godz. nadliczbowym 100 proc. dla trzech pracowników oraz 150 godzin nadliczbowym 100 proc. dla jednego pracownika. Czas wykonania pracy został określony terminem 5 czerwca br. Wynagrodzenie miało zostać wypłacone w trzy dni po zaopiniowaniu przez komisarza oszczędnościowego CO.

Prace ukończono przed terminem. W dniu 31. V. 1950 r. komisarz oszczędnościowy stwierdził podpisem, że prace zostały wykonane. Kiedy jednak sporządzono listę wypłat, zaczęła się cała historia. Dyrektor fin.-adm. miał obiekcje, czy może przeprowadzić wypłatę bez podpisu naczelnego dyrektora, zaś naczelny dyrektor nie mógł sobie przypomnieć, że taką pracę polecił wykonać.

Tak, czy inaczej, załatwienie sprawy ciągnie się już przeszło miesiąc. Chyba upłynęło już dostatecznie dużo czasu, aby papierki były opatrzone wszystkimi potrzebnymi pieczątkami i podpisami. Niestety, gdy formularze zaczną krążyć po stołach, nigdy nie wiadomo, czym się to skończy.

Felicja Andrzejewska
korespondent „Głosu" z CO.

Łódzcy junacy
dzielnie się spisali

Pierwszy turnus brygad P. O. „Służba Polsce" został zakończony. Możemy także podsumować wynik pracy łódzkich junaków, które są bardzo okazałe. Świadczą o tym listy, nadesłane do Komendy Miejskiej PO „SP" — Łódź z 12 i 15 Brygady.

Tak więc w 12 Brygadzie, przebywającej w Paczynie, junacy na ogólnych zebraniach, w dniu 21 maja zobowiązali się wykonać plan produkcyjny na 5 dni przed terminem, a wykonali go na 7 dni przed terminem.

Również 15 Brygada wykonała pracę przedterminowo. Kilkudziesięciu junaków awansowało, uzyskując stopień starszego junaka. Wielu również odznaczono odznakami za pracę społeczną oraz za pracę fizyczną I stopnia. Są to m. in.: Jerzy Wójcik, Czesław Ciupa, Adam Winiarski, Mieczysław Bomberski i inni.

Z 12 Brygady awansowano i odznaczono junaków: Stanisława Gorącego, Mariana Sadowskiego, Kazimierza Bednarka, którzy osiągnęli 280 proc. normy.

Po powrocie do swych dawnych warsztatów pracy junacy wykażą, że nie tylko w brygadzie, ale i przy codziennej pracy potrafią walczyć o pokój i o lepsze jutro mas pracujących.

Jan Bednarski
korespondent „Głosu"

Zobowiązanie wykonane

Zgodnie z powziętym, ku uczczeniu Święta Odrodzenia zobowiązaniem, zdjęcia do filmu „Dwie Brygady" zostały zakończone z dniem 1 lipca br. Równocześnie, dzięki wysiłkowi całego zespołu produkcyjnego filmu „Dwie brygady", przekroczono długofalowe zobowiązania 1-Majowe, zmniejszając ilość dni zdjęciowych z 60 do 55.

H. Wilk
korespondent z F. P.

Kim Ir Sen człowiek bohaterskiej legendy



15 sierpnia 1945 roku przyjął generał Czystiakow kapitulację 34 armii japońskiej, Korea Półn. była wolna. W pierwszych dniach września w Phenian odbywał się wielki wiec na cześć zwycięstwa. Tłumy zalały ulice i place, przyozdobione portretami Lenina i Stalina. Nagle pojawił się samochód. Najbliżej stojący rzucili się ku wysiadającemu z auta człowiekowi, chwycili go na ramiona, ponieśli go w stronę trybuny.

Pasażerem samochodu był **Kim Ir Sen, człowiek partyzanckiej legendy, wódz słynnej koreańskiej armii partyzanckiej, człowiek, który ponad dziesięć lat spędził na walce z Japończykami.**

Pierwsza broń syna – ostatnia broń ojca

Z rąk konającej matki otrzymał czternastoletni Kim Ir Sen dwa pistolety Colta. To było dziedzictwo. Dziedzictwo po ojcu, niezłomnym bojowniku o wolność Korei, który zmarł wycieńczony wieloletnim więzieniem na emigracji w Mandżurii. Reszta dziedzictwa to była dewiza ojca: **„Człowiek bez ojczyzny jest jak pies bezdomny".**

Z tym dziedzictwem, z tą dewizą ruszył w bój przeciw okupantom człowiek, który pozyskał w dziejach ludu koreańskiego sławę, jaką nikt się nie cieszył od czasów słynnego wodza floty koreańskiej, Li Sun Sina, pogromcy armady japońskich najeźdźców z XVI wieku, twórcy pierwszych w dziejach świata pancernych okrętów. Pancerze tych okrętów były co prawda z bardzo twardego drzewa jedynie, ale wystarczyły, by wysłać na dno Oceanu Spokojnego flotę japońską i załadowaną na niej armię napastniczą w sile 120 tysięcy ludzi.

Tak, jak ów słynny admirał i Kim Ir Sen sławę swą pozyskał, gromiąc japońskich ciemiężycieli.

„Dostawcy broni"

W leśnej gęstwinie zebrał Kim Ir Sen kilkunastu swoich przyjaciół, z którymi chronił się przed prześladowaniem Japończyków, okupujących wówczas Mandżurię.

Unikanie Japończyków nie prowadzi do niczego — powiedział im. — Jedyną taktyką walki jest **zmuszenie ich do opuszczenia naszego kraju.** Do walki potrzebujemy broni i będziemy ją mieli. Podzielimy się na małe grupki po dwóch — trzech ludzi. To wystarczy, aby napaść na japońskiego policjanta lub pojedyńczego żołnierza. **Będziemy mieli broń — będziemy mieli siłę.**

Ale nie tylko w broni i wyćwiczeniu oddziału we władaniu tą bronią upatrywał siłę młody dowódca partyzancki. Oto, co mówił swoim towarzyszom na tejże naradzie w leśnej gęstwinie.

Osiągniemy zwycięstwo wtedy jedynie, kiedy za nami stać będzie cały naród. Musimy związać się nierozerwalnymi więzami z całym ludem. Musimy zdobyć wiarę całego ludu w naszą ideę, wiarę w nasze siły, w nasze nieuniknione zwycięstwo.

Z takim to orężem wyruszyli partyzanci Kim Ir Sena przeciw Japończykom. W chłopskich szatach, uzbrojeni w długie, chińskie sierpy, czatowali na drogach na żołnierzy i policjantów japońskich. Wkrótce oddział posiadał już rewolwery, karabiny wojskowe i zabrane obszarnikom strzelby skałkowe. Z tą bronią ruszono przeciw japońskim ekspedycjom karnym, przybywającym na wieś. Oddziały takie składały się zwykle z 10 — 15 żołnierzy doskonale uzbrojonych, pod dowództwem oficera. Wiele takich oddziałów nie wróciło do japońskich garnizonów. W rosnącej z dnia na dzień partyzantce Kim Ir Sena otrzymały one nazwę **„oddziałów dostawców broni".**

Japończycy walczą zapałkami

W roku 1934 pod komendą Kim Ir Sena walczyła już cała dywizja, doskonale uzbrojona, wyćwiczona. Znajdowali ci żołnierze wszelką pomoc u chłopów, nienawidzących okrutnych ciemiężycieli. **Udzielano im wszelkich informacji, dzielono się szczupłymi zapasami żywności,** jakie pozostawały dla chłopów po rabunkowych konfiskatach i daninach ściąganych przez Japończyków.

Teraz Japończycy drogo płacili za lekceważenie, jakie w pierwszym okresie okazywali wobec „niewielkich grup bandyckich", jak mianowali w swoich gazetach oddziały Kim Ir Sena.

— Dzisiaj Japończycy uważają nas za poważnego wroga — powiedział Kim Ir Sen na naradzie. — **Przekonamy ich, że nie mylą się.**

Trwała wówczas pomiędzy Japończykami a partyzantami „wojna zapałczana". Japończycy wiedzieli, że chłopi dostarczają partyzantom pomocy, wiedzieli, że partyzantom potrzebne są zimą do rozniecania ognisk, przy których grzali się, zapałki. Poczęto więc po wsiach wydawać chłopom po pudełku zapałek na miesiąc. Ale każdy chłop musiał, aby dostać następne pudełko, pokazać wszystkie drewienka wypalonych zapałek z poprzedniego pudełka. Brak jednej wypalonej zapałki — powodował wyrok. Przeciw „buntownikowi" szły w ruch pałki policyjne i żołdackie bagnety.

Ale „wojna zapałczana" nie skutkowała. Trzeba było niewielkie oddziały karne zastąpić regularnymi japońskimi pułkami i batalionami. I wtedy **Kim Ir Sen wystąpił do pierwszej większej bitwy.**

Kilka niewielkich oddziałów partyzanckich, złożonych z najbardziej wytrzymałych i najlepiej wyćwiczonych ludzi napadło na japońskie garnizony. Po krótkiej walce wycofały się wszystkie w stronę gór. Pościg japoński nie natrafiał na opór. Ba, nawet oddziały, biorące udział w pościgu dziwnym trafem spotykały się z garnizonami sąsiednich miast, koncentrowały się.

Aż wreszcie w podgórskich lasach dokoła „goniących" zamknął się żelazny pierścień armii partyzanckiej, co oznaczało ich zagładę.

„Nieśmiertelny"

Pierwszym miastem koreańskim, zajętym przez partyzantów był Hesadin niedaleko granicy Mandżurii. Nie tylko wielka zdobycz wojenna w broni, amunicji i sprzęcie była owocem tej walki. Poprzez ulice miasta znowu przeszli koreańscy żołnierze z koreańską piosenką na ustach. **Koreański sztandar powiewał na czele oddziału.** Radosne uniesienie ogarnęło miasto, w którym nie wolno było nawet odezwać się w rodzinnym języku. Znikając znowu w górach, **Kim Ir Sen zabrał z japońskiego banku wszystkie pieniądze i rozdał ludności. Nazwano go już teraz „generał Kim Ir Sen". A miał wówczas lat 25.**

Szybko rozpowszechniała się jego sława i wiadomości o klęsce zadanej Japończykom. Lęk i niepewność zapanowały w japońskich garnizonach Korei.

Usiłowano dosięgnąć Kim Ir Sena przez ręce skrytobójców. Ale **nie pomogła kilkakrotnie podwyższana cena na jego głowę.** Aby powstrzymać napływ do partyzantki nowych ochotników, Japończycy ogłosili w swoich gazetach, że Kim Ir Sen został zabity w walce.

Ale cóż kiedy po kilku dniach nowe wyczyny młodego generała zmusiły ich do ujawnienia jego działalności. Kilka razy powtarzali to fałszerstwo, którego skutek był taki, że **część ludności poczęła uważać Kim Ir Sena za... nieśmiertelnego.**

Siły Kim Ir Sena rosły. Dywizja zamieniła się w korpus, później w armię całą. Ale coraz cięższa była walka z osławioną ze swego bestialstwa armią kwantuńską. Wybuchła wojna światowa. Gdy radio przyniosło wieść o wstąpieniu w śmiertelne zapasy z faszystowskim wrogiem sił zbrojnych Związku Radzieckiego — wszyscy Koreańczycy zrozumieli, że niedługi już jest dzień wyzwolenia z obcej niewoli.

* * *

Jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Północno-Koreańskiej Republiki Demokratycznej przyjmował Kim Ir Sen dziennikarzy radzieckich, autorów książki „Dwa razy Korea" Towicza i Burowa. Powiedział im wówczas:

— „Dziś oczy całego zachodniego świata zwrócone są na nasz mały półwysep. Reakcja i demokracja stoją tutaj oko w oko. Dzięki pomocy wielkiego Związku Radzieckiego i geniuszowi Stalina, Korea została uwolniona spod obcego jarzma, jako pierwszy z krajów kolonialnych, uzyskała możność wkroczenia na drogę postępu i demokracji".

I dziś Korea Północna zwraca ku sobie oczy świata broniąc już osiągniętego postępu, broniąc zdobyczy demokracji przed nowymi, nie japońskimi już, lecz amerykańskimi **imperialistami. A na czele tej obrony, na czele walczącego o wolność ludu Korei stoi ten sam Kim Ir Sen, niegdyś dziedzic dwóch ojcowskich rewolwerów, legendarny wódz partyzantów, który od trzech ludzi poczynając, stworzył kiedyś olbrzymią armię skutecznie i zwycięsko walczącą z Japończykami.**

Korea – kraj kultury



Studenci wydziału medycznego Koreańskiego Uniwersytetu im. Kim-Ir-Sena w laboratorium

Nowe miliardy dla gospodarki narodowej

Przyspieszamy obieg środków obrotowych

Hajduckie Zakłady Hutnicze, opierając się na bogatych w tej dziedzinie doświadczeniach radzieckich, przystąpiły jako pierwsze w Polsce do akcji przyśpieszenia obiegu środków obrotowych. Załoga zakładów podjęła zobowiązania **upłynnienia nadmiernych remanentów, skrócenia cyklu produkcyjnego i zwolnienia w ten sposób poważnej ilości środków obrotowych, potrzebnych innym gałęziom gospodarki narodowej.**

Nieustanne przyśpieszanie obiegu środków obrotowych jest jednym z **podstawowych zagadnień socjalistycznej gospodarki, a wskaźnik obrotowości środków stanowi jeden z najważniejszych czynników rozwoju przedsiębiorstwa uspołecznionego.** Obrotowość środków musi być dzisiaj przedmiotem częstych badań **ze strony dyrekcji zakładów wytwórczych, organizacji partyjnych wszystkich szczebli,** bowiem **od przestrzegania w codziennej pracy norm zapasu i zużycia, zasad racjonalnej oraz prawidłowej gospodarki zależy w dużym stopniu wykonanie i przekroczenie planów gospodarczych.**

Dyrekcje i organizacje partyjne przedsiębiorstw, w których powstają nadmierne zapasy, gdzie tworzą się zatory w produkcji czy zbycie towarów i zbyt długo trwa cykl fakturowania, winny zdać sobie sprawę z tego, że zamrożone w ten sposób środki obrotowe nie mogą zostać kierowane do innych gałęzi przemysłu, że nadmierne zapasy nie tylko utrudniają pracę obciążonego nimi zakładu, ale hamują rozwój innych dziedzin gospodarki narodowej.

Pierwsze doświadczenie w Łodzi

Jako pierwsze w Łodzi przystąpiły do akcji przyśpieszenia obiegu środków obrotowych **ZPB im. Józefa Stalina.** Na zaproszenie Komitetu Dzielnicy Fabrycznej PZPR przybyła na teren zakładów ekipa lustracyjna Narodowego Banku Polskiego, **zapoczątkowując nową, socjalistyczną współpracę Banku z przemysłem.**

Praca ekipy lustracyjnej **nie posiadała cech inspekcji.** Omawianie zagadnień produkcji zbytu w sąsiedztwie hal fabrycznych, narady robocze, urządzane w toku lustracji, pozwoliły na zawiązanie bezpośredniego **kontaktu załogi z ekipą bankową.** Współpraca lustratorów bankowych **z przodownikami pracy, z ludźmi bezpośrednio zatrudnionymi w produkcji czy zaopatrzeniu, umożliwiła lepszą i głębszą analizę gospodarki zakładów.** W rezultacie ustalono różne nieprawidłowości w pracy przedsiębiorstwa, jak nadmierne zapasy, zbyt długi cykl rozliczeń z dostawcami, odbiorcami i inne.

Wnioski polustracyjne ekipy bankowej oraz uchwała Komitetu Dzielnicowego, zmierzająca do likwidacji stwierdzonych nieprawidłowości, **stały się dla Oddziału Wojewódzkiego NBP w Łodzi i dla zakładów programem prac nad przyśpieszeniem obiegu środków obrotowych.** Ta nowa, socjalistyczna forma współpracy postawiła nowe zadania przed organizacjami partyjnymi w zakładach, jak również Banku i raz jeszcze **wykazała kierowniczą rolę Partii w walce o rozwój naszego przemysłu.**

Zobowiązania 1-Majowe, zawarte w uchwale Komitetu Dzielnicowego, rozpoczęły nowy etap pracy przedsiębiorstwa.

Zakłady im. J. Stalina, realizujące zobowiązania 1-Majowe, zwolniły środków obrotowych na sumę przeszło miliarda złotych. Jednak był to efekt tylko pozorny, gdyż równocześnie napływały do zakładów duże ilości bawełny z „Textilimportu", artykułów technicznych i innych z Centrali Zaopatrzenia, co przyczyniło się do powstania od nowa ponadnormatywnych zapasów.

A przecież istota akcji przyśpieszenia obiegu środków obrotowych nie polega na tym, aby upłynnić stwierdzone ponadnormatywne zapasy po to, by starać się o nowe dostawy i nowe spiętrzenia w magazynach oraz oddziałach produkcyjnych. Właściwe, celowe przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, jest ciągłą i nieustępliwą walką o utrzymanie zapasów w granicach normatywu, o bezustanne ulepszanie form rozrachunku, o skrócenie cyklu produkcyjnego.

Ostatecznie **rzeczywisty efekt** wykonania zobowiązań 1-Majowych ZPB im. Stalina na 1 Maja zamyka się kwotą około **500 milionów złotych, powstałych ze zmniejszenia stanu magazynów drogą sprzedaży nadmiernych zapasów, przyśpieszenia cyklu** fakturowania, **likwidacji zbędnych sald.**

Znaczy to, że gospodarka narodowa zyskała 500 miln. zł, które będą wykorzystane dla rozbudowy przemysłu i przyczynią się do dalszego **podwyższenia stopy życiowej mas pracujących.**

W oparciu o doświadczenia ZPB im. J. Stalina podjęły te zadania również inne zakłady i w chwili obecnej **prawie cały przemysł bawełniany oraz szereg innych przedsiębiorstw przemysłowych prowadzi trudną, ale owocną walkę o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych.** W licznych zakładach toczą się narady robocze, bacznie rozpatruje się **plany finansowe, zaopatrzenia, cykl produkcyjny, normy zużycia. Wzrasta zrozumienie dla tych prac wśród szerokich mas robotniczych, powstaje szeroki front partyjnych i bezpartyjnych w walce o wyzwolenie wewnętrznych rezerw przedsiębiorstw.**

Brak zrozumienia wśród niektórych pracowników

Ale, jak w każdej pracy, tak i tutaj napotyka się na trudności oraz przeszkody. Podczas narady roboczej w Zakładach Aparatury Niskiego Napięcia lustratorzy Oddziału Wojewódzkiego NBP w Łodzi w referatach swych przeprowadzili ocenę pracy poszczególnych działów przedsiębiorstwa i podali zaobserwowane uchybienia.

Było ich sporo: **niewłaściwa ewidencja wysłanych i odwołanych zamówień, zbyt długi *cykl* fakturowania, *ponadnormatywne* zapasy, *nieprawidłowe* normy zużycia szeregu artykułów technicznych i związane z tym złe planowanie zakupu tych artykułów, zbyt wolne likwidowanie sald odbiorców i dostawców oraz nierozliczanie w terminie zaliczek pracowniczych.** Niektórzy pracownicy zakładów zamiast omawiać sposoby usunięcia tych braków, usiłowali udowodnić, że to nie oni ponoszą odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy, że uchybienia spowodowane zostały obiektywnymi warunkami, że winę ponosi Centralny Zarząd, lub jednostki zaopatrzenia, natomiast ich rola i możliwości są minimalne.

Wielu pracowników zaopatrzenia myśli jeszcze kategoriami 1946—47 roku, kiedy to istniały bardzo poważne trudności zaopatrzeniowe, kiedy planowanie nasze stawiało dopiero pierwsze kroki i kiedy skwapliwie „wychwytywało się" potrzebny artykuł w każdej dostępnej ilości, aby zabezpieczyć ciągłość produkcji i uniknąć trudu poszukiwania danego towaru za miesiąc czy kwartał.

Dziś, kiedy rozporządzamy znacznie większą masą towarową, tego rodzaju podejście jest po prostu szkodliwe. Zakupywanie przez jeden zakład potrzebnych mu artykułów w nadmiernych ilościach, siłą rzeczy stwarza okresowe trudności przy zaopatrzeniu innych zakładów.

Zdarza się, że **jednostki zaopatrzenia,** idąc po linii najmniejszego oporu, zbyt ułatwiają sobie pracę i zamiast dostawy, zaspokajającej bieżące potrzeby, przysyłają zakładom **duże partie towaru w ilości, pokrywającej ich kilkumiesięczne, a nawet roczne zapotrzebowanie.** Tego rodzaju praktyka powoduje powstawanie **ponadnormatywnych zapasów w zakładach i wiąże ich środki obrotowe.** Przyznać trzeba, że i w tym wypadku zakłady nie są bez winy, **przeważnie bowiem nie umieszczają na zamówieniach terminów dostaw.**

Istotne znaczenie **dla przyśpieszenia obracalności środków ma codzienna praca przedsiębiorstw i Narodowego Banku Polskiego nad usprawnieniem rozrachunków.**

Zaprowadzony od niedawna **system rozliczeń przez Biuro Rozrachunkowe Narodowego Banku Polskiego przyczynia się do dalszego przyśpieszenia obiegu środków obrotowych.** Pozwala on na regulowanie wzajemnych pretensji w ciągu jednego dnia od terminu ich zgłoszenia, **zamiast 5 dni obowiązujących przy inkasie faktur.**

Kazimierz Harbich

Osiągnięcia racjonalizatorów

radzieckiego przemysłu włókienniczego

MOSKWA (PAP). — Ministerstwo przemysłu lekkiego ZSRR podsumowało wyniki ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle włókienniczym za okres ub. 12 miesięcy. W okresie tym robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie złożyli ponad 50.000 propozycji wynalazczych i racjonalizatorskich. Ponad 40.000 propozycji znalazło zastosowanie w przemyśle. Biuro wynalazków przemysłu włókienniczego otrzymuje codziennie ponad 100 propozycji racjonalizatorskich, nadsyłanych przez robotników i inżynierów.

Jednoosobowe kierownictwo

w przedsiębiorstwach radzieckich

Jedną z podstawowych zasad kierowania radzieckim przemysłem jest **zasada jednoosobowego kierownictwa.** W myśl tej zasady **cały zespół pracowników przedsiębiorstwa jest bezwzględnie podporządkowany woli kierownika, przy czym każdy pracownik jest w pełni odpowiedzialny za zleconą mu pracę.**

Działalność produkcyjna wielkiego przedsiębiorstwa jest nie do pomyślenia bez jednoosobowego kierownictwa, bowiem specyfika wielkiego przemysłu maszynowego wymaga jednolitej woli, kierującej wspólną pracą załogi, liczącej niekiedy dziesiątki tysięcy ludzi.

„Ani kolej, ani transport, ani wielkie maszyny, czy przedsiębiorstwa w ogóle, nie mogą prawidłowo funkcjonować, jeżeli nie ma jedności woli, która wiązałaby wszystkich pracowników w jeden organ gospodarczy, pracujący z dokładnością zegarka" — mówi Lenin.

W warunkach kapitalistycznych kierownikiem przedsiębiorstwa jest bądź właściciel środków produkcji, bądź też jego agent. Stąd wynika nie dająca się pogodzić sprzeczność między interesami kapitalisty, usiłującego jak najbardziej wyzyskać robotników dla zwiększenia swoich zysków, a interesami podwładnych — (wyzyskiwanych).

Zupełnie inaczej ma się sprawa w ZSRR. Kierownik (naczelnik oddziału fabrycznego, dyrektor przedsiębiorstwa itp.) jest sługą ludu i dba o jego interesy. Zarówno kierownik, jak i jego podwładni dążą do wspólnego celu i mają wspólne interesy, którymi są: **rozwój gospodarki socjalistycznej, wzmocnienie obronności kraju, podniesienie stopy życiowej i poziomu kulturalnego robotników itp.** W warunkach socjalizmu ogólny wzrost produkcji socjalistycznej pozwala jednocześnie zaspakajać w coraz większej mierze potrzeby osobiste każdego z członków społeczeństwa. Dlatego też kierownik przedsiębiorstwa obowiązany jest podporządkować indywidualną wolę każdego pracownika — **woli narodu,** którego w danym wypadku jest reprezentantem. **Kierownik powołany jest bowiem przez naród i cieszy się jego zaufaniem.**

Towarzysz Stalin mówi, że w państwie radzieckim „kierownicy gospodarczy mają wszelkie podstawy, aby cieszyć się zaufaniem i miłością narodu, ponieważ kierują gospodarką nie w imię zysków garstki kapitalistów, lecz w imię interesów klasy robotniczej, w imię interesów całego narodu. Oto dlaczego miano działacza gospodarczego w naszych warunkach jest zaszczytnym mianem, a sprawować funkcję kierownika w warunkach radzieckich — znaczy to zasłużyć sobie w oczach narodu na wielki zaszczyt i zaufanie".

Kierownik, jako osoba obdarzona zaufaniem państwa radzieckiego sprawuje pieczę nad określonym odcinkiem produkcji i jest całkowicie odpowiedzialny za stan tego odcinka, za porządek, za wykonanie planu państwowego itd. Jednocześnie kierownik ma w swoich rękach pełnię władzy administracyjnej. Rozporządzenia jego są wiążące dla wszystkich podwładnych. Do zadań kierownika należy walka z drobnomieszczańskim niedbalstwem, z lekceważącym stosunkiem do pracy, z elementami, dezorganizującymi pracę, a jednocześnie walka o sprawność organizacyjną, o porządek i żelazną dyscyplinę pracy. Dlatego też partia i rząd kładły i kładą nacisk na ścisłe przestrzeganie zasady jednoosobowego kierownictwa. **XVIII konferencja WKP(b) wysunęła postulat wzmocnienia jednoosobowego kierownictwa w przedsiębiorstwach, wyposażenia dyrektora danego przedsiębiorstwa w pełnię władzy i obarczenia go odpowiedzialnością za stan powierzonego mu przedsiębiorstwa. W szczególności winien ściśle przestrzegać tej zasady każdy komunista, bez względu na to, czy zajmuje stanowisko zwykłego robotnika, czy dyrektora.**

W przeciwieństwie do kapitalizmu, w warunkach ZSRR, kierownictwo jednoosobowe **nie wyklucza udziału mas w kierowaniu zakładem,** lecz wprost przeciwnie, **przewiduje ten udział.**

Szerokie rzesze pracowników winny brać żywy udział w roztrząsaniu zagadnień produkcyjnych, podczas pracy jednak musi panować żelazna dyscyplina. Już w zaraniu władzy radzieckiej wódz rewolucji socjalistycznej, Włodzimierz Lenin wskazywał na to, że „trzeba się nauczyć łączyć w jedną całość burzliwy, wzbierający wylewem wiosennym, występujący ze wszystkich brzegów wiecowy demokratyzm mas pracujących z ŻELAZNĄ dyscypliną podczas pracy, z BEZWZGLĘDNYM PODPORZĄDKOWANIEM się podczas pracy woli jednostki kierownika radzieckiego".

Zarząd jednoosobowy nie wyklucza jednakże kolegialności w omawianiu podstawowych zagadnień dotyczących kierowania zakładem. Dlatego też przy wszystkich ministerstwach w Związku Radzieckim działają organa kolegialne, które okazują wydatną pomoc poszczególnym ministrom w wykonywaniu powierzonych im zadań. Pełnią one jednak tylko funkcje doradcze. A zatem omawianie wszelkich zagadnień w ministerstwach ma formę kolektywną, ale **decyzja należy do samego ministra.** W ten sposób i na tym odcinku pracy **pełnię odpowiedzialności za wykonanie zadań ponosi jeden kierownik, w osobie ministra.**

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Sałatwat wódz Baszkirów". Początek seansów godz. 16.30, 18.30, 20.30 W niedziele i święta dodatkowy seans o godz. 14.30 i poranek 10.30

* * *

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Kłopotliwe alibi". Film dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz 16, 18 i 20. W niedziele i święta godz. 14, poranek 10.30.

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3-Maja Nr 4, tel. 15 81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26 tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy.

Wieś polska kroczy do socjalizmu

Spółdzielnie produkcyjne dzielą się doświadczeniami

Chłopi wrocławscy w odwiedzinach na terenie naszego województwa

W końcu ubiegłego miesiąca bawiła delegacja chłopów wrocławskich — przedstawicieli spółdzielni produkcyjnych, którzy zwiedzili kilka spółdzielni produkcyjnych województwa łódzkiego, dzieląc się z naszymi spółdzielcami swymi doświadczeniami. Odwiedziny chłopów wrocławskich stały się wielce cenne dla naszych pionierów spółdzielczości produkcyjnej, dając im możność skorzystania ze wskazań i rad, pozwalających usunąć błędy, popełniane w dotychczasowej pracy.

ODWIEDZINY W WILKOWICACH

Jako pierwszą, delegacja odwiedziła **spółdzielnię produkcyjną w Wilkowicach**, powiatu rawsko - mazowieckiego. Najpierw po gospodarsku obejrzano pola i inwentarz, zachwycając się okazałą urodą zbóż, jak również pięknie wyhodowanymi burakami cukrowymi. — Aż się serce raduje, gdy się patrzy na tak wspaniałe plony, powiedział ob. Franciszek Nowicki, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej im. 15 Grudnia, w powiecie wałbrzyskim. — Trzeba przyznać, zwrócił się do przewodniczącego spółdzielni tow. Antoniego Sójki — że rolnicy z was niezgorsi, jeśli potrafiliście uzyskać tak piękne plony.

Tutaj chłopi wrocławscy dowiedzieli się, że już od jesieni ub. roku w spółdzielni pracuje się zespołowo. Tow. Sójka opowiedział o trudnościach, na jakie spółdzielnia natrafiała przy siewach jesiennych, kiedy po raz pierwszy przystąpiono do robót zespołowych. Bogacze wiejscy usiłowali mniej uświadomionych członków odciągnąć od tej pierwszej kolektywnej pracy. Był nawet taki wypadek, że jeden z członków spółdzielni w czasie siewów jesiennych pracował u bogacza wiejskiego. Ale wypadki takie należą już do przeszłości. W wiosennych siewach wszyscy bez wyjątku członkowie pracowali ofiarnie na wspólnych polach.

— A jak wyznaczacie **dniówki obrachunkowe?** — zapytał ob. Nowicki.

Tow. Sójka zaprowadził delegację do biura spółdzielni, gdzie wraz z rachmistrzem pokazali listy miesięczne i raporty tygodniowe grupowych (spółdzielnia w Wilkowicach ma dwie grupy polowe i jedną podwórzową). Z raportów tych wynikało, że grupowy codziennie wpisuje każdemu ze swej grupy ilość dniówek bez podania wykonanej pracy, tak, że zarząd spółdzielni w żadnym wypadku nie może na podstawie nich ustalić, jakie prace w poszczególnych dniach wykonała grupa, lub poszczególni jej członkowie.

JAK WYZNACZAĆ DNIÓWKI OBRACHUNKOWE

Tutaj ob. Nowicki, posiadający już poważne doświadczenia w tym kierunku, wyjaśnił, że ten sposób wyznaczania dniówek obrachunkowych nie jest słuszny, a niejednokrotnie może być niesprawiedliwy. Tak działo się na początku w ich spółdzielni, gdzie grupowi niejednokrotnie po kumotersku tym i owym wyznaczali więcej dniówek. Wywoływało to słuszne rozgoryczenie i niezadowolenie wśród członków.

— Zmieniliśmy sposób wyznaczania dniówek, ciągnął dalej ob. Nowicki. Oczywiście, sami do tego doszliśmy. Grupowy wpisuje w raportach wykonaną przez każdego z członków pracę, a zarząd codziennie wieczorem, na podstawie tego wyznacza ilość dniówek według ogólnie ustalonych zasad. Codziennie wyznaczamy listę z wyznaczonymi dniówkami. W ten sposób każdy z naszych członków ma możność sprawdzić, ile dniówek zarobił poprzedniego dnia. Wyklucza to możliwość pomyłek, gdyż pracujący obok siebie członkowie doskonale wiedzą, ile każdy z nich zrobił. Przez porównanie z ilością dniówek innych, mają możność przekonać się, czy praca ich sprawiedliwie została oceniona. Przy takim wyznaczaniu dniówek obrachunkowych, zarząd i spółdzielnia cieszy się pełnym zaufaniem jej członków.

ZALEGŁOŚCI W KSIĘGOWANIU

Uczestnicy delegacji zwrócili uwagę na **zaległości w księgowaniu.**

Księgowość, nie prowadzona bieżąco, to praca po omacku, powiedziała tow. Maria Satora, członek zarządu spółdzielni produkcyjnej Proletariat w pow. wrocławskim. Zarząd musi wiedzieć, jakimi środkami rozporządza, a jeżeli są kilkomiesięczne zaległości w księgowaniu, jak na przykład u was, to ani zarząd, ani członkowie spółdzielni nie wiedzą, czym gospodarzą. My wszyscy pilnujemy, ażeby księgowość nasza była zawsze na bieżąco wyprowadzana. Na zebraniach ogólnych podaje się do wiadomości wszystkie salda. Zresztą nasi członkowie rozumieją się trochę na księgowości i są częstymi gośćmi u rachmistrza, ciekawi jak przedstawia się stan majątkowy spółdzielni. Swego czasu na naszą prośbę CRS przysłała fachowca, który na kilku wykładach zapoznał wszystkich członków z ogólnymi zasadami księgowości.

* * *

Jako do drugiej z kolei przybyli chłopi wrocławscy do spółdzielni produkcyjnej w Grochowicach, pow. kutnowskiego. Prawie wszyscy członkowie zajęci byli właśnie przy zwózce siana z 18 - hektarowej łąki. Łąka ta do niedawna stanowiła nieużytek, a dzisiaj przyniosła bujne siano. Dzięki odpowiedniemu uprawianiu jej przez spółdzielnię, przy drugim pokosie da jeszcze ładniejsze zbiory.

Mimo to, znalazło się trochę czasu na porozmawianie z miłymi gośćmi. Spostrzegli oni tutaj podobne niedociągnięcia, co i w Wilkowicach. Uderzyła ich stosunkowo duża liczba chłopów mało i średniorolnych, pozostających poza spółdzielnią.

Tow. Kwiatek, przewodniczący spółdzielni, przyznał, że członkowie spółdzielni nie tylko zapomnieli, lecz nawet odgrodzili się od nich, ale po II Zjeździe zarządów spółdzielni produkcyjnych, zaniedbanie to szybko odrobią. Przyznał, że niedopuszczalne było ze strony organizacji partyjnej oraz członków spółdzielni porzucenie innych chłopów na żer wrogiej propagandy bogaczy wiejskich.

I u nas tak postępowaliśmy, powiedział ob. Nowicki, ale w porę spostrzegliśmy się i dzisiaj cała wieś, jak jeden mąż, jest zespolona w spółdzielni.

* * *

Następnie, goście wrocławscy obejrzeli pola spółdzielni produkcyjnych **w Nowosolnej, Konarach i Jackowicach**, podziwiając piękne plony, szczególnie zaś jackowicką dużo - kłosową pszenicę. Odjeżdżali, serdecznie i z wdzięcznością żegnani przez spółdzielców naszego województwa, za wiele cennych wskazówek, udzielonych w zakresie stosowania **odpowiedniego płodozmianu, gospodarki hodowlanej i rozwijania prac organizacyjnych w spółdzielni.** Doszło nawet do zawarcia transakcji handlowej. Tow. Sójka, z Wilkowic, omawiając plany spółdzielni, powiedział, że pragnie on zakupić 20 sztuk dobrej rasy bydła nizinnego, ale trudno takie znaleźć. Okazało się, że spółdzielnia im. 15 Grudnia bydło takie posiada i chętnie je sprzeda, ze względu na to, że jest położona na terenie podgórskim.

JEST JESZCZE WIELE DO ZDZIAŁANIA

Jakie **wnioski** należało by wyciągnąć z **wypowiedzi uczestników delegacji chłopów wrocławskich?**

Chociaż w województwie naszym osiągnęliśmy już nie mało na odcinku rozwoju spółdzielni produkcyjnych i ich umocnienia gospodarczego pozostaje jeszcze wiele do zdziałania. Organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych, komitety gminne i powiatowe stanowczo nie dość interesowały się rozwojem gospodarczym spółdzielni oraz rozszerzeniem tego ruchu przez pozyskiwanie dla idei spółdzielczości produkcyjnej chłopów mało i średniorolnych, żyjących w jednej gromadzie z członkami spółdzielni, a przebywającymi jeszcze poza jej ramami. Pozostają oni na uboczu nie dlatego, że są wrogami spółdzielczości, lecz z tego względu, że nikt nie dążył wytrwale do przekonania ich, iż spółdzielnia produkcyjna przyniesie im nowe życie. Nikt nie uświadamiał ich, że całkowite zmechanizowanie uprawy ziemi da im przy mniejszym wysiłku dobrobyt, jakim już cieszą się chłopi radzieccy.

Poważne zaniedbania trzeba też wytknąć Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", która w zasadzie odpowiada za prawidłowe stosowanie dniówek obrachunkowych oraz za księgowość w spółdzielniach produkcyjnych. Co robią instruktorzy CRS w terenie, jeżeli zostały stwierdzone tak poważne zaległości w księgowaniu, jak w Grochowie i w Wilkowicach? W Wilkowicach zaksięgowany jest dopiero grudzień ub. roku.

A przecież instruktorzy CRS, przebywają w terenie stale. W czasie odwiedzin chłopów wrocławskich było ich nawet dwóch w Grochowie.

A czy **organizacja partyjna przy CRS** interesuje się tak ważnym odcinkiem pracy, jaki powierzono instruktorom Działu Spółdzielni Produkcyjnych? Należało by przypuszczać, że raczej nie. Należało by również przypuszczać, że nie kontrolowała wykonania podjętych zobowiązań w ramach Czynu 1 - Majowego, bo przecież Czynem 1-Majowym Działu Spółdzielni Produkcyjnych, zgłoszonym 5 kwietnia br., miało być wyprowadzenie do dnia 1 maja b.r. na bieżąco księgowości we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych województwa łódzkiego. Przykład Grochowa i Wilkowic świadczy, że nie wszyscy swe zobowiązania wykonali.

Te niedociągnięcia stawiają przed organizacją partyjną przy CRS bojowe zadanie doszkolenia zawodowego i szkolenia ideologicznego instruktorów spółdzielni produkcyjnych oraz ścisłego kontrolowania ich działania w terenie, co w poważnym stopniu wpłynie na przyśpieszenie marszu naszej wsi do socjalizmu.

TO I OWO

Woda na młyn

Wincenty Kulawiak, młynarz z Krzykowa (gm. Bogusławice, pow. Piotrków) — to bardzo obrotny facet. I w gębie (wiadomo: mistrz od mielenia brudnym ozorem) i w interesach (wiadomo: poszukiwacz przysłowiowej „wody na młyn" nieczystych interesów). A ponieważ owe interesy szły mu ostatnio dość kulawo, postanowił ożywić przemiał zboża w swoim młynie. I tu z pomocą przyszła mu obrotna gęba. Pojechał do Tomaszowa, poplotkował, popytlował (językiem) i, wróciwszy do Krzykowa, krzyknął do żony:

— Kupuj, stara, w te pędy sidolu, glaspapieru, rozrabiaj mydło, gotuj ścierki i, uważasz — szoruj!

— Co „szoruj", Wicuś? — pyta Kulawiakowa. — Okna przecie i drzwi niedawno, na Wielkanoc, szorowałam...

— Nie drzwi ani okna, głupia — warknął młynarz — ino obraz. Czyść go, matka, z brudu, żeby przejaśniał. Cud, uważasz, będziem robili....

Tu nachylił się do ucha żony i zaczął jej szeptem wyjaśniać co i jak, że niby naród w Bogusławicach ciemny, więc jeśli się go pod „cuda" w młynie weźmie, to nie gdzie indziej będą kierowały się wozy ze zbożem do przemiału, ino tutaj właśnie, do Krzykowa. I faktycznie, przyjeżdżają 20 czerwca kobiety Kubiakowa, Ignaszczak i Hanertowa, a Kulawiak do nich z krzykiem: cud, cud, obraz — powiada — czysty, że aż się świeci... Zobaczcie — powiada — same...

Tylko im tego, oczywiście, nie powiedział, ile to Kulawiakowa się namęczyła, aby obraz do glansu doprowadzić. A i to również przemilczał, że im ciemniejszy typ posiadacza obrazu (młynarz, sklepikarz, kułak, plotkarz wojenny), tym „jaśniejsze" cechy na tym obrazie występują.

Ale, jak to się mówi, naród zdaje sobie z tego sprawę, zwracając uwagę na tych, którzy „cuda" organizują i wiedząc w czyim interesie je organizują. Boć te interesy to nic innego, jak woda na młyn obozu ciemnych sił wyzysku, rozkładu i wojny.

E. TAM

ZMP-owcy z Rzeczkowa przodują w nauce

Kilka dni temu we wsi Rzeczków w powiecie piotrkowskim odbyło się uroczyste zakończenie 9 miesięcznego kursu szkoleniowego dla dorosłych. W ciągu tego okresu kilkunastu młodych chłopów rzeczkowskich kilka razy w tygodniu zbierało się w jednej ze sal miejscowej szkoły podstawowej, aby przerabiać pod kierownictwem nauczyciela ob. Bolesława Szperny materiał naukowy z zakresu siódmej klasy szkoły podstawowej. Państwo Ludowe umożliwiło w ten sposób młodzieży chłopskiej, która dawniej nie miała możności ukończyć pełnej szkoły podstawowej — dalszą naukę.

Obecnie wszyscy uczestnicy kursu otrzymali świadectwa ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Wśród absolwentów szczególnymi wynikami w nauce wyróżnili się: Stanisław Kołodziejczyk, Marian Bartoś Stanisław Kozieł i Józef Wojnicki.

Młodzież szkolna na odbudowę stolicy

Przy Inspektoracie Szkolnym w Piotrkowie istnieje Zrzeszenie Szkolnych Kół Odbudowy Warszawy. W roku bieżącym działało na terenie Piotrkowa i powiatu z górą 100 szkolnych młodzieżowych kół odbudowy Warszawy, skupiających 10.000 młodzieży.

Koła młodzieżowe przeprowadzały zbiórkę złomu i odpadków, które następnie sprzedano do zbiornicy, a uzyskane w ten sposób fundusze przekazano na odbudowę stolicy. Oprócz tego koła urządziły 30 imprez dochodowych, jak zabawy, przedstawienia, występy artystyczne itp. przeznaczając całkowity dochód na odbudowę Warszawy.

Przewiduje się, że po 1 września, tj. z początkiem nowego roku szkolnego około 80 procent młodzieży szkolnej zrzeszy się w młodzieżowych kołach odbudowy stolicy.

Z doświadczeń radzieckiej gospodarki rolnej

Należyte karmienie krów jednym z warunków podniesienia ich mleczności

Anna Chłopkowa, pracując od 10 lat jako dojarka w kołchozie imienia Pięćdziesięciolecia Tow. Stalina, położonym we Włodzimirskim rejonie, wykazuje stałą troskę o podniesienie mleczności powierzonych jej opiece krów. To też, podczas gdy w roku 1947 przeciętnie uzyskiwała ona rocznie od każdej krowy 2.143,5 kg mleka, w roku 1948 podniosła mleczność krów do 3.370 kg, a w roku 1949 średnia mleczność krów grupy, którą Chłopkowa się opiekuje, wynosiła już 3.986,6 kg. Wszystkie te krowy o przeciętnej wadze 460 kg należą do jarosławskiej rasy.

Wiele pracy włożyła dojarka Chłopkowa, by uzyskać takie rezultaty. Przede wszystkim pilnie studiowała osiągnięcia radzieckiej zootechniki, stosując jednocześnie u siebie doświadczenia znanych dojarek innych kołchozów. Zasadniczą uwagę zwróciła Chłopkowa na właściwe karmienie, utrzymanie i opiekę nad bydłem.

U nas po wsiach rozpowszechniony jest zwyczaj, że krowa w okresie, gdy się nie doi, może być gorzej karmiona. Tymczasem Chłopkowa twierdzi, że od krowy należycie karmionej w okresie przed ocieleniem należy się spodziewać dużej mleczności. Toteż dojarka ta daje krowom, które przestało się przed ocieleniem doić 12 kg dobrego łąkowego siana, 4,6 kg słomy jarej, 10 kg kiszonki oraz 50 gramów soli dziennie. Poza tym Chłopkowa przekonała się, że od krowy, którą się doi prawie że do ocielenia, nie można po ocieleniu oczekiwać większej wydajności mleka. W kołchozie tym przestają krowy doić już na 8 tygodni przed ocieleniem, a krowy wybitnie rasowe oraz o słabszej kondycji nawet na 9—10 tygodni przed ocieleniem.

ZNACZENIE DOBORU WŁAŚCIWEGO POKARMU

Tow. Chłopkowa stara się dokładnie poznać każdą krowę w swej grupie, pilnie obserwując, jaki pokarm krowy najchętniej jedzą. Jeśli którakolwiek krowa traci mleczność, dojarka natychmiast szuka przyczyny i stara się ją usunąć.

W porze zimowej, gdy krowy nie wychodzą na pastwisko, Chłopkowa daje każdej krowie 12—14 kg. dobrego łąkowego siana, 5 kg. słomy jarej, do 30 kg kiszonki, 6—8 kg. kartofli, 10 kg. buraków pastewnych i 1 i pół do 2 kg. pasz treściwych dziennie. Buraki i ziemniaki przed zadaniem są starannie myte, a słoma cięta na sieczkę i wymieszana z paszą treściwą np. z makuchami.

W pierwszych dniach po cieleniu krów Chłopkowa doi je 4—5 razy dziennie. Wówczas też krowy otrzymują pokarm w małych porcjach lecz często, a pełną normę dostają dopiero w 8—10 dniu po ocieleniu.

Wiadomo, jak wielką rolę odgrywa w odżywianiu krów pastwisko. Chłopkowa dzieli pastwisko na kwatery i ustala kolejność ich spasania. W lipcu, gdy krowy trawę jedzą już mniej chętnie, dokarmia je świeżo skoszoną koniczyną. Aby wzbudzić apetyt u krów, pastuch spryskuje kwatery pastwiska wodnym roztworem soli. W końcu sierpnia krowy są dokarmiane świeżą koniczyną (z drugiego pokosu) oraz odpadkami z ogrodu.

DOBRE WYNIKI STARANNEJ PRACY

Krowy są pojone najmniej 4 razy na dobę. Do 20 lipca Chłopkowa doi krowy o 2 w nocy, 11 w południe i o 8 wieczorem. Po wieczorowym udoju, krowy pasą się do godziny 11, po czym spędzane są do okólnika, gdzie pozostają do drugiej w nocy. Od 20 lipca począwszy krowy pozostają stale na pastwisku, dojarki doją je czterokrotnie, a to o godz. 3 i 9 rano, o 3 po południu oraz o 9 wieczorem.

Ambicją Anny Chłopkowej jest uzyskanie wysokich udojów o dużym procencie tłuszczu. Przed udojem myje ona krowie starannie ciepłą wodą wymiona, wyciera na sucho czystym ręcznikiem, po czym masuje. Zdaja mleko spokojnie, lecz szybko i to do ostatniej kropli, wiedząc, że w ostatnich kroplach znajduje się najwięcej tłuszczu.

Za staranną pracę, w rezultacie której w roku ubiegłym krowy z grupy Chłopkowej dały większą niż przewidziano planem ilość mleka, dojarka otrzymała premię wartości 6.073,5 kg. mleka. W tym roku ambitna ta dojarka postanowiła podnieść mleczność wszystkich krów w swojej grupie do 5.675 kg. Niewątpliwie też wynik ten osiągnie.

Z działalności Towarzystwa Krajoznawczego

W końcu ub. tygodnia odbyło się posiedzenie Zarządu piotrkowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, na którym m. in. omówiono sprawy działalności towarzystwa w okresie ferii wakacyjnych.

Ustalono, że sekcja odczytowa wznowi działalność dopiero po 1 września. Sekcja wycieczkowa w ciągu lata będzie czynna. Pragnący wziąć udział w wycieczkach mogą zgłaszać się po informacje do Biura Turystycznego u ob. A. Balda przy ul. Słowackiego 7 (Skład apteczny).

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 7 lipca 1930 r.

WIELKIE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W Szopienicach na Górnym Śląsku — pisze „Kurier Łódzki" — odbył się wielki wiec bezrobotnych, na który przybyło kilka tysięcy osób. Do zebranych przemawiał poseł komunistyczny Wieczorek.

W pewnej chwili do posła Wieczorka podeszli posterunkowi, odbierając mu głos. Poseł Wieczorek odpowiedział policjantom: **Masy mnie wybrały i do mas będę przemawiał!**

Na sali powstał krzyk i hałas. Odezwały się okrzyki „Precz z policją! Precz z faszyzmem! Niech żyje rewolucja!"

Z okolicy zbiegły się kobiety z dziećmi na rękach, powiększając tumult i zamieszanie. Policja oddała dwie salwy do tłumu, wskutek czego raniono szereg osób.

Po przybyciu posiłków policyjnych z Janowa, Mysłowic i Katowic wzburzone tłumy udało się pod wieczór rozpędzić. Bezrobotni zapowiedzieli dalsze demonstracje.

EMIGRACJA „NA WŁASNĄ RĘKĘ"

W górach Harcu uległ katastrofie autobus wiozący kilkudziesięciu polskich robotników, którzy na własną rękę próbowali przedostać się do Belgii w poszukiwaniu pracy. Kilka osób leży w szpitalu, a pozostałych władze niemieckie aresztowały jako podróżujących bez paszportów.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Występy Opery Śląskiej

Dziś, dnia 7 lipca br. o godz. 19, opera w 3 aktach L. Delibes'a — „LAKME". Obsada: N. Stokowacka, K. Szczepańska, O. Szamborowska, R. Wolińska, T. Mazurkiewicz, B. Paprocki, R. Fabiński, H. Paciejewski, St. Witenberg, E. Federowicz, B. Żaba, E. Kluczko, W. Gołobów, W. Lwowicz, J. Kulesza. Kapelmistrz J. Sillich.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34. tel. 181-34)
Godz. 19,15 „Makar Dubrawa" —

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

Dyrekcja Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi zawiadamia PT. publiczność, że w okresie od dnia 1 lipca do 31 lipca br., ze względu na urlopy i remonty, Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi, przy ul. Obrońców Stalingradu 21, będzie nieczynny.

Od dnia 3 sierpnia br. wznowienie komedii A. Fredry pt. „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Godz. 19,15 „Córka pani Angot".
UWAGA: Teatr czynny tylko do 9 lipca włącznie — zniżki ważne.

TEATR LETNI „OSA"
(Piotrkowska 94 tel. 272-70)
Teatr nieczynny.

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 125)
Nieczynny

TEATR „PINOKIO"
(ul. Kopernika 16)
Od dnia 1 do 31 lipca teatr zamknięty.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49
Dziś, godzina 19,30 — „Rodzina Blank" według Szolem Alejchema w dramatyzacji i reżyserii Jakuba Rotbauma.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Wołga, Wołga", godz. 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Młodzi marynarze", godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 26", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wesoły sublokator", godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Zwycięski powrót", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Podróże Gulivera" (film w naturalnych kolorach) godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Elwira Madigan", godz. 17.30, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Poszukiwacze złota", godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Legitymacja partyjna" — godz. 18, 20.
REKORD (Rzgowska 2) „Miłość na lekarstwo", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zagubione dni", godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dziś o wpół do jedenastej", godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Kłopotliwe alibi", godz. 15,30, 18, 20,30
TATRY (w ogrodzie) — „Decyzja prof. Milasa", godz. 16,30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Młodzi marynarze", godz. 16.30, 18.30, 20,30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Wyspa szczęścia", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Okoliczności łagodzące" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Saławat wódz Baszkirów", godz. 18, 20

Ze sportu

Dzień 23 lipca

winien stać się wielkim dniem propagandy lekkoatletyki na wsi

W jaki sposób możemy przeprowadzić próby na zdobycie odznaki „S. P. O." w najbardziej nawet prymitywnych warunkach

Dzień 22 lipca, w którym obchodzić będziemy radośnie szóstą rocznicę powstania PKWN, upłynie pod znakiem najróżnorodniejszych imprez sportowych w całym kraju, które odbywać się będą pod hasłem: „SPRAWNI DO PRACY I OBRONY!"

O ile 22 lipca obchodzony będzie przede wszystkim przez sportowców miast, o tyle 23 lipca będzie wielkim dniem dla sportu wiejskiego. W dniu tym bowiem ze wszystkich miast wyjadą na wieś ekipy sportowe, aby pomóc sportowi wiejskiemu w przeprowadzeniu imprez propagandowych i prób na zdobycie odznaki sprawności fizycznej, które będą kulminacyjnym punktem programów wszystkich imprez zarówno na wsi, jak i w mieście.

Jak takie próby przeprowadzić w warunkach niekiedy bardzo prymitywnych, dał tego przykład na jednym ze zjazdów nauczycieli wychowania fizycznego w Łodzi wizytator kuratorium warszawskiego prof. Paruszewski.

CO ZROBIĆ, JAK NIE MA BIEŻNI

Jak przeprowadzić próby na odznakę sportową „SPO" na przykład w biegach krótkich, gdy nie ma bieżni i mamy tylko jeden stopper do dyspozycji? Okazuje się, że te przeszkody można łatwo pokonać.

Bieżnię musi nam w tym wypadku zastąpić jakaś alejka, względnie dróżka o możliwie gładkiej nawierzchni i na tyle szeroka, abyśmy mogli wyznaczyć na niej przynajmniej dwa tory. Tory wyznaczyć najlepiej za pomocą chorągiewek. Chorągiewki muszą również oznaczać start i metę. Za metą powinniśmy umieścić jeszcze jedną chorągiewkę, do której powinien dobiec zawodnik, aby metę minął w najszybszym biegu.

Jak ma się odbyć start do takich biegów, czy z pozycji niskiej, czy zwykłej? Sprawa startu jest w tym wypadku nieważna. Można pokazać ubiegającym się o odznakę start niski, ale zawodnik powinien startować w takiej pozycji, w jakiej mu jest wygodniej.

BIEG NA CHUSTECZKĘ

Wypuszczać ze startu zawodników musimy, jeśli nie mamy pomocników, przy pomocy samych zawodników, lub kogoś z widzów. Pistolet zastąpić tu może zwykła chusteczka. Na dany przez nią znak zawodnicy będą wychodzili ze startu.

Teraz musimy z kolei pomyśleć o mierzeniu czasów. Dobrze, gdy mamy dwa stoppery, ale co zrobić w wypadku, gdy mamy pod ręką tylko jeden, a próbę musimy przeprowadzić przy współzawodnictwie przynajmniej dwóch zawodników, jak tego wymaga regulamin?

JAK SOBIE RADZIĆ Z MIERZENIEM CZASÓW?

W takim wypadku musimy łapać na stopperze czas pierwszego, drugiemu zaś, gdy przyjdzie za pierwszym o jakiś metr doliczać 0,2 sek.

Przejdźmy teraz do rzutów. Aby przeprowadzić tę konkurencję musimy mieć rzutnię, a gdy jej nie ma, musimy ją sami zainstalować. Zresztą w sposób całkiem łatwy, przez wynalezienie jakiejś deski i zakopanie jej równo z ziemią. Chorągiewkami odmierzamy metry i od biedy możemy już przeprowadzić i tę konkurencję.

KILKA SŁÓW O SKOKACH

Pozostają nam wreszcie skoki. O skocznię na wsi jest jeszcze trudniej od rzutni, ale przy dobrych chęciach można ją sobie samemu zrobić. W tym celu wystarczy wykopać niegłęboki prostokąt o wymiarach 3x5 m., ziemię dobrze skopać i zgrabić. Przy skokach w dal odległość można mierzyć od palców nóg przy odbiciu do bliższego śladu pięty. Skoki wzwyż będą wymagały jeszcze stojaka. To też nie nastręczy wiele trudu organizatorom. Wystarczy koło skopanego prostokąta wbić dwie tyczki z gwoździami o naciętych łebkach, a zamiast poprzeczki użyć sznurka zakończonego z obu stron ciężarkami, a jeszcze lepiej wystarać się o jakąś listwę, gdyż sznurek, jak wiadomo, ugina się i bywa często że skok okazuje się grubo gorszy, niż wskazuje podziałka.

MOŻE TYCH KILKA UWAG SPOPULARYZUJE BARDZIEJ LEKKOATLETYKĘ...

Podane wyżej uwagi przydadzą się może naszym kołom sportowym, które wyruszą w dniu 23 bm. na wieś do LZS i przyczynią się, być może, do większej popularyzacji na wsi, tak pięknej i pożytecznej gałęzi sportu, jaką jest lekkoatletyka, która na wsi powinna bezwzględnie zająć pierwsze miejsce przed innymi sportami.

Czyn Lipcowy

przodowników wychowania fizycznego

Uczestnicy kursu przodowników w. f. w Centralnej Szkole Wychowania Fizycznego CRZZ w Czerwińsku n. Odrą, odpowiadając na Apel Kolejarzy z Tarnowskich Gór, podjęli następujące zobowiązania:

W ramach pracy społecznej, doprowadzić do stanu idealnej używalności oraz konserwować nowopowstałe boiska do koszykówki, siatkówki oraz basen pływacki.

Rozumiejąc sens i założenia podstawowego szkolenia w dziedzinie kultury fizycznej postanawiamy:

w dziedzinie wychowania — podnieść poziom ideologiczny i uzupełnić braki karności i dyscypliny;

w dziedzinie teorii utworzyć kółka samokształceniowe;

w dziedzinie praktyki — podnieść własną sprawność fizyczną przez gremialne zdobywanie odznaki SP,

postępowaniem swoim wykazać, że godni jesteśmy miana sportowców Polski Ludowej.

Wzywamy do podjęcia zobowiązań wszystkie obozy sportowe w Polsce. Realizacją tych zobowiązań wykażemy, że naczelnym zadaniem sportu w Polsce Ludowej jest wychowanie świadomego, radosnego twórcy socjalizmu — zdrowego i sprawnego, szanującego pracę, bojownika walki o pokój.

Co usłyszymy przez radio

Program na piątek, 7 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 13,10 (Ł) Audycja dla PGR i spółdzielni produkcyjnych. 13,30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej. 14.00 Radiokronika. 14,20 (Ł) Muzyka popularna i ludowa. 14.55 „Mówią książki". 15.10 W. A. Mozart — Sonata D-dur na dwa fortepiany. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 (Ł) Na boiskach i bieżniach kraju. 16,25 (Ł) „Jak pracuje nasz komitet blokowy". 16,35 (Ł) Pieśni różnych narodów. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17,45 Audycja literacka. 18,15 (Ł) Reportaż z PZPB im. Armii Ludowej, 18,25 (Ł) Koncert życzeń. 18,45 „Szpilki" — audycja satyryczna. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Ulubione melodie". 21.15 J. S. Bach — Suita As-dur. 21,30 „Wszechnica Radiowa". 22,15 Koncert. Transm. z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Mozaika ulubionych melodii.

Skład Kolejarza

na mecz z Kolejarzem z Olsztyna

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 18 na boisku Kolejarza przy ul. Nawrot 73-75 Kolejarz (Łódź) rozegra mecz piłkarski o wejście do drugiej ligi państwowej. Przeciwnikiem łodzian będzie Kolejarz z Olsztyna, który uległ w ubiegłym tygodniu Gwardii stołecznej 0:3. Spodziewać się należy, że i w dniu 9 lipca goście odjadą z Łodzi ze sporym bagażem bramek.

Kolejarz miejscowy wystąpi w następującym składzie: w bramce **Depczyński, w obronie: Szeligowski i Bzigot, w pomocy bracia Jachowie Mieczysław i Bogumił oraz Dutkiewicz, w ataku: Stolecki lub Witkowski oraz Bilewicz, Kmin, Koczewski i Deska.** Wśród tej jedenastki znajduje się kilku juniorów jak bracia Jachowie, Bilewicz.

Zawody niedzielne wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród miłośników piłkarstwa. Będze to jedyna w Łodzi w tym dniu impreza piłkarska. A więc w niedzielę spotykamy się na boisku Kolejarza.

To będzie mecz!

Komitet Organizacyjny przy DRN Łódź — Śródmieście powiadamia szerokie rzesze publiczności o mającym odbyć się meczu piłkarskim pomiędzy DRN (Śródmieście), a DRN (Północ) w dniu 15. 7. 50 r. o godzinie 16, na boisku „Zjednoczonych" tj. na ul. Kilińskiego.

Całkowity dochód zostaje przekazany na Komitet Obrońców Pokoju.

Bilet wejściowy wynosi złotych 50. Przedsprzedaż biletów odbywa się w DRN Łódź — Śródmieście, Legionów 10, II piętro, pokój 255, w godzinach od 7.30 do 14.30.

Nowe Złotno nie śpi

W niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 16 po poł. na boisku Koła Terenowego ZMP w Nowym Złotnie, zostanie rozegrany mecz piłkarski pomiędzy miejscowym Kołem Sportowym „Stal" przy ŁZWANN A-21.

Mistrzostwa kolarskie Moskwy

MOSKWA. W Moskwie rozegrano wyścigi kolarskie na przełaj o mistrzostwo stolicy ZSRR. W konkurencji kobiet na dystansie 10 km pierwsze miejsce zajęła zeszłoroczna mistrzyni Kuczumowa, przebiegając trasę w 37:27 min. Tytuł mistrza Moskwy w konkurencji męskiej zdobył Terentiew, który przebył 30-kilometrową trasę w 1:18:35 godz. Drużynowo pierwsze miejsce zajął zespół lotników WWS.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-62
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakl. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D 1-19613

Satyra walczy z imperialistami



Karuzela premierów we Francji

(„Humanite dimanche")



Imperialistom ku pamięci!

(„Prawda")



Napastników czeka los Hitlera i Duce

(„Tse-fan-dżibao")



Historia jednej agresji

(„Humanite dimanche")